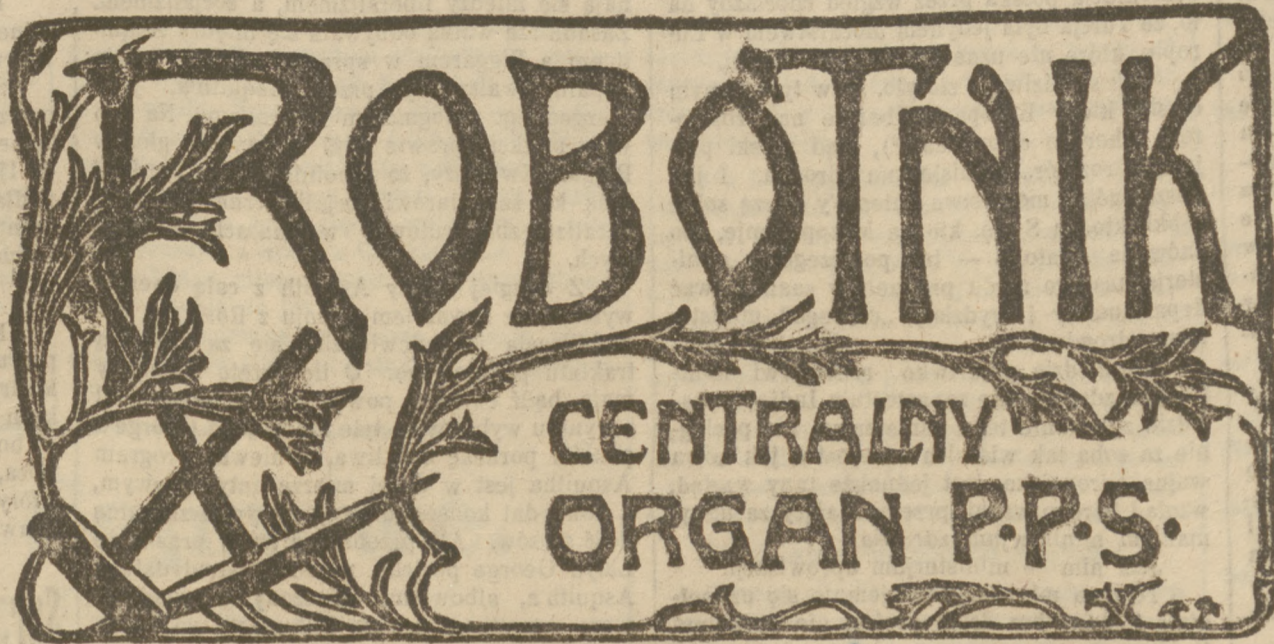


Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 24.—  
Na prowincji miesięcz. „ 27.—  
Zagranicą „ 36.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje  
Socializm!

Ceny ogłoszeń

OGŁOSZENIA:  
w tekście (przed kron.) Mk. 12  
nadesłane (za tekstem) „ 8  
zwyczajne „ 4  
drobne za jeden wyraz fen. 30  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się pełtem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 ten.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

## „W porozumieniu z Ententą“.

Polska po roku istnienia niepodległego, po dziś dzień nie zdobywa się na krok samodzielny w polityce zagranicznej. Gdyby nie klęska kontrrewolucji rosyjskiej i spowodowana klęską ta zasadnicza zmiana stosunku Ententy do Rosji, Polska brnęłaby w wojnie na Wschodzie, niby w fatalnym jakimś nabożu, siłą bezwładu wojennego i gwoździ interesów reakcji polskiej i międzynarodowej. Ale wypadki zewnętrzne nakazały otrząsnąć się z „wygody” wojennej, postawiły rząd polski i klasy, u nas rządzące, przed koniecznością decyzji własnej i konieczności zlikwidowania wojny. Przyjęto to z wielką niechęcią. Zmianę polityki Ententy wobec Rosji uważano za początek za — kaczkę dziennikarską. Gdy zmiana ta okazała się najprawdziwszą prawdą, a rząd sowiecki zaproponował Polsce pokój — Rząd nasz oświadczył, że do rokowań przystąpi po porozumieniu się z Ententą. Zdanie to powtarza się co chwila. Jakaż ono zawiera treść?

Przedewszystkiem niema wcale porozumienia w łonie samej Ententy w sprawie rosyjskiej. Pominąwszy już Amerykę, która działa na własną rękę we wszystkich sprawach, stwierdzić trzeba, że rapbowego zwrotu w sprawie rosyjskiej dokonała Anglia, której Francja wtóruje jedynie pod przymusem, nie mogąc jej atoli przeciwstawić polityki własnej. Tak samo Włochy, gdyby same mogły decydować, poszłyby jeszcze dalej, aniżeli Anglia. Międzynarodową więc w polityce europejskiej jest Anglia. Ale oboje zarówno Lloyd George, jak Bonar Law oświadczyli, że Polska na własną odpowiedzialność rozwiązać winna sprawę pokoju z Rosją. Oświadczenia te ściśle pogodzą się z uchwałą konferencji londyńskiej, aby nie użnać oficjalnie rządu sowieckiego. Każdy rząd orientujący się w wypadkach i świadomy nagłych zwrotów i łamańców polityki Zachodu, skorzystałby w myśl z takiego wprost idealnego zbiegu okoliczności, gdy Polska otrzymała wolną rękę dla załatwienia sporu polsko-rosyjskiego, a Rząd sowiecki nie jest jeszcze uznany przez Ententę. Chwila to zaprawdę osobliwa, albowiem w razie uznania rządu sowieckiego przez Ententę, zanim zawarty zostanie pokój z Polską, Ententa stanie się pośrednikiem między Polską a Rosją, a doświadczenie uczy, że z takiego pośrednictwa szkoda by tylko dla nas wynikała. Jeżeli przeto nasza prasa reakcyjna i półreakcyjna pociesza się, że Ententa nie uznaje jeszcze rządu sowieckiego i wyciąga z tego wniosek, że Polska nie może lub nie powinna wyprzedzić Ententy, że Polska wogóle nie potrzebuje się spieszyć z zawarciem pokoju, to pracuje usilnie na rzecz... rządu sowieckiego w Moskwie.

Nie wolno przeoczyć faktu, że Anglia skrycie paktuje z bolszewikami, że nie sposób przecież przypuścić, ażeby politycy angielscy, którzy w uchwale londyńskiej zapowiadają, że należy „zachęcać w najwyższym stopniu do sprzyścia handlu z Rosją”, nie zdawali sobie sprawy z konieczności nawiązania stosunków politycznych z rządem rosyjskim. Z drugiej strony bolszewicy pójdą na najdalejze ustępstwa, by uzyskać od Anglii uznanie rządu swe-

go, a w rezultacie interwencji w rozstrzygnięciu spraw politycznych, tamujących normalny rozwój życia ekonomicznego, o ile nie nastąpi rychłe rozwiązanie pokojowe między krajami bezpośrednio zainteresowanymi.

Wszystkie więc względy przemawiają za tem, aby uchwycić sposobność, aby, zdając sobie sprawę, że niema już powrotu do polityki wojennej wobec Rosji, działać szybko i odważnie, w porozumieniu z tymi, których pokój bezpośrednio dotyczy: z Rosją i sąsiadami naszymi.

Ale wciąż jeszcze są tacy, którzy nie zdają sobie sprawy, że rzeczywistość okresu wojny polityki Zachodu minął. Wielu jeszcze jest takich, którzy wierzą, że mieczem rozwiążą sprawę rosyjską (dowodem — wywiad z p. Grabski w „Echo de Paris”). Elementy te, wołając o działanie w „porozumieniu z Ententą” mają na myśli pokrewne sobie elementy w krajach koalicji i Rosji, które za nic w świecie pogodzić się nie chcą z faktami dokonanymi. Dla nich to taktyka przewlekania jest jedyną nadzieją, że jeszcze nie wszystko stracone. Dlatego reakcja nasza wciąż zapowiada ofensywę bolszewicką i pragnie ofensywy tej, liczy bowiem, że wówczas Ententa przyjdzie Polsce z pomocą. A przecież tak samo jak u nas nie dowierzają szczeroci propozycji bolszewickiej, tak samo bolszewicy nie wierzą w szczeroci Ententy i Polski (Lenin widzi w zamierzonej wizycie Focha w Warszawie zapowiedź ofensywy polskiej). Taktyka przewlekania pokoju, a śmiało nie wiary w szczeroci zamiarów przeciwnika i podjudzania umysłów — doprowadzić ma podług planów reakcji naszej do dalszego krwi przelewu, albowiem kto po rozpoczęciu nowej wojny zdoła sprawdzić, z której strony wysła prowokacja, która ze stron była stroną zaczepną?

Oto, co się kryje pod frazesem o „porozumieniu z Ententą” — w sferach, pragnących dalszej walki z bolszewikami. Inni, zarzucając myśl o dalszej wojnie, pragną od Ententy uzyskać zgodę na jaknajdalej wysuniętą granicę na Wschodzie. Ludzie ci chcą dyktować Rosji pokój i dlatego o Rosji prawie nie mówią. Pragnąc dyktować pokój „zwyrodniał” wedle znanych wzorów niemieckich i koalicyjnych.

Lecz dość jest wskazać na to, że decydująca w polityce Ententy Anglia nigdy w sympatiach swych do Polski nie wychodziła poza jej granice etnograficzne, że narody „kresowe” z całą energią bronić będą niepodległości swej zarówno wobec Rosji, jak Polski, że wreszcie Rosja szczerze czy obłudnie z góry zgadzi się na niepodległość sąsiadów, aby pokrzyżować ewentualne zamiary aneksyjne Polski, żeby przekonać się, że tu nic nie da się przemycić drogą okólną.

Albo — albo. Albo Polska zawrze pokój na zasadach demokratycznych, nie uciekając się do forteli, nie próbując poprzez „porozumiewanie się” z Ententą uszczknąć ten lub ów smaczny kasek, albo Polska będzie się „porozumiewała” z Ententą, ale wówczas albo pokój wogóle nie będzie, albo pokój poddyktowany będzie przez ententę.

J. M. B.

## O Konferencji Pracy w Waszyngtonie.

W Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków pan Franciszek Sokal mówił wczoraj o Konferencji Pracy w Waszyngtonie. Jeździł do Ameryki na czele delegacji polskiej. Reprezentował w Waszyngtonie rząd polski obok reprezentantów polskiego kapitału i polskich narodowych robotników. Spełnił swoje zadanie: zdobył dla Polski miejsce w Radzie Administracyjnej Konferencji Pracy, instytucji stałej, która doroczną Konferencję ma organizować. Dyrektorem biura w tej radzie jest socjalista francuski, Albert Thomas.

Konferencja Pracy w Waszyngtonie zebrała się w momencie najmniej właściwym. Traktat wersalski, podpisany przez prezydenta Wilsona, zakwestjonowany został przez senat amerykański, w którym większość w obecnej chwili stanowią przeciwnicy polityczni Wilsona, przeciwnicy uparci, bezwzględni w walce i nie chcący za żadną cenę traktatu zatwierdzić. Skutkiem tego Ameryka północna nie uczestniczyła w obradach Pracy. Niemców ani Austriaków też nie było. Zostali wprawdzie zaproszeni, ale zanim zdążyli wybrać się w drogę, Konferencja żywo swój zakończyła. Mimo to na Konferencji było reprezentowanych czterdzieści jedno państwo; cały niemal politycznie zorganizowany świat, z przewagą świata czy światopoglądów anglo - saskich. Pracodawcy byli reprezentowani bardzo licznie i bardzo silnie akcentowali swoją obecność. Śród nich nie byli sami tylko paskarze; byli oraz i poważni wyznawcy kapitalizmu, przeciwnicy namiętni i wytrawni, jak Carlier z Brukseli, albo Guérin z Paryża. Szli oni ławą, świadomi interesów swoich. Mniej zważyli byli robotnicy; różnił się między sobą w poglądach na poszczególne kwestje. Klócili się ze sobą: nie chodziło tu o żadną politykę, a tylko o ochronę pracy. Angliej byli konserwatywni, najbardziej postępowi byli robotnicy francuscy, włoscy, hiszpańscy. Bywały dziwne momenty, które naszym robotnikom wydają się poprostu niemożliwe. Tak np. mówiono długo i szeroko o ochronie macierzyństwa, przyczem uchwały Konferencji świadczą o wielkim postępie w zakresie opieki nad brzemienią robotnicą. Tu przedstawiciel robotników południowo - afrykańskich oświadczył, że on rozumie dobrze, że kobiecie spodziewającej się dziecka, należy się opieka, ale nie kobiecie czarnej czy kolorowej wogóle... Konferencja, rzecz prosta, nie podzieliła tej opinii. Jak powiedziano wyżej, Konferencja wybrała swoją egzekutywę: Radę Admin-

nistracyjną i Biuro z siedziskiem w Genewie. Tu Rada Administracyjna zbierać się będzie obok Ligi Narodów. Tu będą układane programy przyszłych zjazdów Konferencji Pracy. Tu będą zbierane ankiety, tu będą gromadzone materiały, tu pewnie będą ogłaszane publikacje, i będzie, być może, wydawane czasopismo, Biuletyn Biura Pracy. Są to wszystkie rzeczy pierwszorzędnej dla klasy robotniczej, dla państwa nowoczesnego, wagi. Na porządku dziennym przyszłych Konferencji stoi kwestja robotników wolnych, stoi kwestja emigracji. Nie ulega wątpliwości, że uchwały takich Konferencji będą miały stokroć większe znaczenie, niż Konwencje, zawierane przez poszczególne państwa. To też z całej siły popierać należy zapoczątkowania Konferencji Pracy. W wieńcu zasług szlachetnego marzyciela Wilsona ten kwiat, zwany Konferencją Pracy, jest najcenniejszym. Jemu, jak to słusznie zauważył pan Sokal, zawdzięczać należy, że w traktacie pokoju poraz pierwszy, od kąd ludzkość pisze traktaty pokojowe — znalazł się rozdział, poświęcony Pracy. Zapoczątkowania Wilsona wyszły zaledwie z fazy przygotowawczej. Pierwsze to kroki nowej i wielkiej instytucji, którą czasy przyszłe rozbudują. Rozbudują w miarę, jak wzrastać będzie w sily klasa robotnicza świata. Od tej sily, od liczebności i jakości zorganizowanej klasy robotniczej — zależy powodzenie Konferencji Pracy. Im klasa robotnicza będzie silniejsza, bardziej oświecona, bardziej świadoma swoich celów i obowiązków, tem Konferencja Pracy będzie sprawniejsza, odważniejsza i bardziej postępową. Dobrze byłoby o tem pamiętać. Dotyczy to nie tylko Konferencji Pracy. Dotyczy i ministerium pracy. Wszędzie one na świecie istnieją wbrew klasie fabrykantów. Wszędzie — obszarnicy, fabrykanci, bogaci handlarze uważają ministerium Pracy za instytucję zbyteczną, szkodliwą, niebezpieczną. Jest rzeczą klasy robotniczej czuć nad tą instytucją, nie dać umniejszyć jej wpływu, zakresu jej pracy, jej powagi. Przeciwnie.

To był morał odczytu p. Sokala, który miał zasłużone powodzenie. Pracujmy, aby rozwijały się i ulepszały Konferencje Pokoju. Pracujmy, aby ich uchwały były wykonywane. Pracujmy, aby rządy reakcyjne nie uprzętały instytucji, które powstały z potu, z krwi, z maza klasa robotniczej.

S. P.

## Zjazd Robotników Rolnych Województwa Lubelskiego.

Dnia 29 lutego w Wielkim Teatrze w Lublinie zgromadziło się blisko 2000 robotników rolnych, zapelniając galerje, loże, krzesła, a nawet scenę. Zebrani zjawili się, aby wysłuchać sprawozdania z zawarcia umowy między Zw. Rob. Rolnych a Zw. Ziemiaków na rok 1920, do 1-go kwietnia 1921 r.)

Zagałł tow. Małek. Przewodniczącym obrano tow. Niskiego, do prezydium powołano tow. tow. Pudłowskięgo, Biedalę, Bartnika, sekretarza Ławkowicza z Rady Związków Zawodowych i Banachowicza ze Zw. Rob. Roln. Ziemi Lubelskiej.

W sprawie zawartej ugody, referował tow.

Kwapiński, przewodniczący Zarządu Centralnego Zw. Rob. Roln. W dwugodzinnym referacie tow. Kwapiński wyjaśnił nie tylko ważność i znaczenie zawartej umowy na rok 1920-21, nie tylko zreferował punkt za punktem zawartą umowę, ale drobniaczkowo opisał przyczynty, dla jakich umowa wypadła tak a nie inaczej.

Następnie głosu udzielono przedstawicielowi Ministerium ochrony pracy, p. Rosimkowi, w celu oświecenia niektórych spraw, związanych z zawartą umową.

Po przemówieniu delegata rządu, p. Rosimka, przyjęto następującą uchwałę:

Niech żyje pokój!

Zjazd delegatów Ziemi Lubelskiej Zw. Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 29 lutego 1920 r., po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Związku, tow. Kwapińskiego w sprawie pierwszej umowy zbiorowej dla Polski na rok 1920, stwierdza, że pomimo zmniejszonej ordynacji, oraz innych braków, rzeczona umowa winna być przestrzegana, a to ze względu na klęskę aprowizacyjną ośrodków przemysłowych, na głód i nędzę proletariatu miejskiego; przyczem baczycie należy, by umowa ta nie została spaczona przez złą wolę ziemian.

Dalej przyjęto przez aklamację następującą rezolucję dodatkową:

Za uczciwą i odpowiedzialną pracę przewodniczącego Związku, tow. Kwapińskiego, Zjazd wyraża mu swoje uznanie i całkowite zaufanie. Zarazem Zjazd wzywa tow. Kwapińskiego, aby nadal walczył w szeregach związkowych o wyzwolenie klasy robotniczej.

Punkt drugi o wydzierżawianiu nieużytków i ziemi ornej, odłogiem leżącej, referował poseł tow. Malinowski, w barwnych słowach odzwierciedlając walkę, jaką trzeba z obszarnikami prowadzić w komisjach sejmowych. Tow. Malinowski wyjaśnił, że chociaż miliard marek Sejm uchwalił na zapomoc dla małorolnych i bezrolnych, którzy będą chcieli nieużytki i odłogi zagospodarowywać, to jednak ręce po ten miliard wyciągają obszarnicy. Mówca wezwał zebranych do tworzenia kooperatyw rolnych, oraz organizowania się w Związek Zawodowy, najgoręcej zaś wzywał do czytania gazet, broszur — do oświaty.

Po przemówieniach artyści Teatru Wielkiego odegrali przed zebranymi na zjeździe sztukę: „Ucieczka dżięściu z Pawlaka”. Gra artystów wywarła na uczestnikach zjazdu głębokie wrażenie.

## Na marginesie.

Rozbiór Turcję, czy nie rozbiór? Oto pytanie, na które odpowiedź może już najbliższe dni przynieść.

Jeszcze dopalają się i dymią zgłiszczą wielkiego pożaru, który miał spalić i w popiół obrócić zbrodnie całych stuleci; jeszcze nie przebrzmiały echa czterdziestu lat wilsonowskich o samookreśleniu i samostanowieniu narodów, a już znowu stoimy w obliczu nowej krzywdy, która nosi w sobie zarodki przyszłych wojen i wcześniej czy później wywoła nowy pożar europejski.

Turcja w roku 1920 jest w tem samym położeniu, w jakim znalazła się Polska w roku 1796, z tą wszakże różnicą, że ani Fryderyk II, ani Katarzyna II nie osłaniali swych nieczynnych czynów figowym listkiem demokracji i sprawiedliwości, jak to czynią w stosunku do Turcji „wielkie demokracje zachodnio-europejskie”. Nad rozbiorem Polski podobno plakała Maria Teresa. Można być pewnym, że jeśli Lloyd George będzie plakał, to chyba w tym tylko wypadku, jeśli, dzięki stanowczej postawie nawpół mahometańskich Indji, rozbrajać do reszty Turcję mu się nie uda.

Przeciwko tej nowej niesprawiedliwości powinny podnieść głos protestu demokracje wszystkich krajów, w pierwszym zaś rządzie

demokracja polska przez wzgląd chociażby na to, że Turcja była jedynym mocarstwem w Europie, które nie uznało rozbiórów Polski.

Tak się dziwnie złożyło, że w tym samym czasie, kiedy Europa deliberuje nad rozbiorem „chorego człowieka”, rząd polski projektuje rozbiór... Ministerjum zdrowia. I jak poszczególne mocarstwa entente ostrzą sobie ząbki, kto na Syryję, kto na Mezopotamję, kto znów na Anatolję — tak poszczególne ministerja naszego rządu pragnęłyby zaanektować departamenty i wydziały „chorego” ministerjum zdrowia.

Wprawdzie przeciwko rozbiórowi ministerjum zdrowia nie zaprotestują Indje; wprawdzie zniesienie tego ministerjum nie pociągnie za sobą tak wielkich następstw, jak nowa wojna europejska, jest jednakże inny wzgląd, względem bardzo ważki, przemawiający za utrzymaniem ministerjum zdrowia.

Jest nim — ministerjum aprowizacji. Te dwa ministerja wzajemnie się uzupełniają i jedno bez drugiego jest nie do pomyślenia.

Dopóki będzie istniało ministerjum aprowizacji, które cycha na nasze zdrowie, dopóty musi istnieć ministerjum, któreby zdrowia naszego broniło.

Pod jednym tylko małym warunkiem, że będzie broniło interesów zdrowia, nietylko zaś interesów lekarzy.

Roman Boski.

\*) „Chorym człowiekiem” nazwał Turcję Moskalski w swych „Listach”.

## Wybór Asquith'a.

Po zwycięstwach, odniesionych przez robotników angielskich w szeregu wyborów uzupełniających, spodziewano się również pokonać starego Asquith'a, przywódcę liberałów. Atoli w okręgu Paisley kandydat robotniczy, Biggar, przepadł. Gdy się jednak bliżej przyjrzemy rezultatowi wyborów, przekonamy się, że robotnicy poczynili znaczny postęp, podczas gdy liberałowie bodaj, że ostatnie odnieśli w okręgu tym zwycięstwo. Okręg Paisley w Szkocji zawsze wybierał liberałów. W grudniu 1918 r., kiedy wybory odbywały się pod znakiem koalicji rządowej konserwatystów i liberałów, wybrany został liberal niezależny (przeciw rządowi) przeciwko Biggarowi i liberałowi rządowemu. Obaj kandydaci liberałami otrzymali razem 14,748 głosów, a Biggar 7436 gł. Obecnie Asquith zdobył 14,595 gł. Biggar zaś 11,840 gł. Ponieważ trzeci kandydat konserwatywny nie wchodził w rachubę, więc ilość głosów liberalnych skupionych na Asquith'a jest mniejsza, aniżeli w 1918 r., podczas gdy kandydat robotniczy, Biggar, uzyskał przeszło 4,400 gł. więcej.

Śmiało można powiedzieć, że nie liberalizm zwyciężył, ale osoba Asquith'a, jako jednostki wybitnej w życiu politycznym Anglii. Walka wyborcza była nader ożywiona i ostra. Asquith w licznych mowach wygłaszał program wskrzeszenia liberalizmu angielskiego w całej jego czystości, chcąc w ten sposób skaptować z jednej strony głosy wyborców, rozczarowanych doszczętnie, polityką Lloyd George'a, a z drugiej robotników, którzy dawniej chętnie szli na pasku liberalizmu, a teraz wa-

hają się między liberalizmem, a socjalizmem. Zasadnicza walka odbywała się między Asquith'em a Biggarem w sprawie unarodowienia kopalń, zwalczanego przez Asquith'a, jako niezgodnego z dogmatami liberalizmu. Na tym więc punkcie prawie 60% nadwyżki głosów Biggara świadczy, że robotnicy coraz bardziej igną ku sztandarowi socjalistycznemu, że liberalizm zbankrutował w masach robotniczych.

Z drugiej strony Asquith z całą energią wystąpił za zawarciem pokoju z Rosją, za demobilizacją i wypowiedział się za rewizją traktatu pokojowego. O ile przeto robotnicy mają, bądź co bądź, powód być zadowolonymi z wyniku wyborów, o tyle rząd Lloyd George'a poniósł porażkę dotkliwą, ponieważ program Asquith'a jest w dużej mierze antyrządowym, a kandydat konserwatywny otrzymał znikomą ilość głosów. Ale przebiegają też w prasie, że Lloyd George poeichu popierał kandydaturę Asquith'a, albowiem, nauczony doświadczeniem wszystkich prawie kilkunastu wyborów uzupełniających, Lloyd George już teraz wyraźnie wycofuje się z dotychczasowej polityki i, czując pismo nosem, dąży do porozumienia się z równie szczwanym, jak i on, litem — Asquith'em. Bardzo więc prawdopodobnym jest, że Lloyd George i Asquith przy najbliższych wyborach pójdą ręką w rękę, jako liberałowie „najczystszej wody”, by opędzić się konkurentom konserwatywnym, a zwłaszcza zmniejszyć potężniejący z dnia na dzień napór mas robotniczych.

## Ruch socjalistyczny zagranicą.

Francja. W Strasburgu rozpoczął się 25 lutego kongres doroczny partji socjalistycznej. Przybyło około 250 delegatów. Z bratnich organizacji przybyli przedstawiciele Anglii, Holandji, Belgji, Szwecji. Brytyjska partja socjalistyczna, należąca do III-ej Międzynarodówki wysłała 2-eh delegatów, których policja francuska zaarrestowała po wyładowaniu, zrewidowała, przetrząsając wszystko, co mieli przy sobie i dopiero po 5-ciu godzinach puściła na wolność. Tak samo delegat szwajcarski, Braber nie mógł przyjechać, miewiadom jednak, czy z winy rządu francuskiego, czy też szwajcarskiego.

Wapomniany dwaj delegaci angielscy wzwali kongres do przyłączenia się do moskiewskiej Międzynarodówki, podczas gdy delegatka „Partji Pracy” pani Snowden oświadczyła, że partja ta nie przyłącza się narazie do III-ej Międzynarodówki, lecz przysła delegatów na kongres genewski. Wogóle delegaci zagraniczni starali się wpłynąć stosownie do reprezentowanego przez nich kierunku na decyzje kongresu w sprawie przynależności do dwóch współzawodniczących Międzynarodówek.

Lenin nadesłał list na ręce Longueta, w którym oświadcza, że Moskwa przyjmie na swoje łono partję francuską, o ile ta oczyści się z jednostek w rodzaju Alberta Thomasa, Sembata i Bracke'a. (Jest to niesłychane wtrącanie się w sprawy partyjne wewnętrzne innego kraju. Coby to Lenin powiedział, gdyby która z partji socjalistycznych zechciała oczyścić bolszewizm rosyjski z elementów socjalistycznie podejrzanych, nie mówiąc już o jednostkach skompromitowanych?)

Dotychczas omawiano sprawy organizacyjne i przystąpiono do rozpraw nad polityką wewnętrzną.

Sprostować należy wiadomość, podaną przez pewne warszawskie dzienniki burżuazyjne, jakoby kongres uchwalił już przystąpić do III-ej Międzynarodówki. Uchwała taka zapadła w Paryżu na zebraniu przedzjazdowym organizacji lokalnych. O przebiegu kongresu i uchwałach jego napiszemy obszernie.

Hiszpanja. Wybory do Rad miejskich przyniosły duże zwycięstwo socjalistom. W Madrycie wybrano 7 socjalistów, co w warunkach hiszpańskich jest b. dużo. Wogóle przy wyborach wzmacniła się prawica i skrajna lewica, podczas gdy środek republikański w niektórych miastach zupełnie poniósł klęskę. Zjawisko prawie powszechne po wojnie.

## Sprawa zamordowania sowieckiej misji Czerwonego Krzyża.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o rozpoczętych rozprawach sądowych w głosnej sprawie zamordowania członków sowieckiej misji Czerwonego Krzyża, podajemy przebieg obrad w pierwszym dniu.

Onegdaj odczytano akt oskarżenia i wysłuchano zeznań oskarżonych. Z aktu oskarżenia wynika, że pchor. żandarmierji Lasocki przywiózł do Łap z Warszawy pięciu członków rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża: d-ra Kloemana, Wesolowskiego, Altera, żonę jego i matkę, celem odstawienia ich do Białegostoku. Z polecenia ówczesnego dowódcy odcinka w Łapach ppulk. Pasławskiego, który nie zgadzał się na przepuszczenie misji przez swój odcinek: por. Antoniewski, podkomendny Pasławskiego, wydał rozkaz por. Cyndlerowi, ppor. Zygmuntowi Lewickiemu, sierżantowi Bocheńskiemu, obecnie nieżyjącemu, szeregowcowi Kaziorowi i Albiniowi Lewickiemu odwiezienia misji do Ciechanowca, skąd mieli udać się w dalszą podróż przez front. Do Ciechanowca udali się wszyscy wyżej wymienieni wraz z pchor. Lasockim; tam wynajęto furmanki. Wszyscy wojskowi, prócz Lasockiego, który został w Ciechanowcu, przebrali się po cywilnemu, odprawili właścicieli furmanek i wraz z członkami misji udali się w stronę Białegostoku. Po drodze skręćli z gościńca; ppor. Lewicki został przy koniach, inni odprawdzili misję do lasu, gdzie dokonano zabójstwa. Wesolowski, Kloeman i obie kobiety zostały zabite, Alter upadł ranny i po oddaleniu się zabójców dostał się do najbliższej wsi, a potem i do Białegostoku, skąd wyjechał do Rosji.

Udział w zabójstwie Lewickich, Cyndlera i Kaziora został ustalony; oskarżenia przynali się do tego, że zamordowali członków misji i potem podzielili się znalezionymi przy zabitych pieniędzmi. Przed sądem Cyndler nie wypierał się udziału w zabójstwie, starał się jednak obciążać nieżyjącego Bocheńskiego, który rzekomo miał być głównym inicjatorem mordu. Żandarm Kazior otwarcie zeznał, że wiedział o tem, iż ma zamordować członków misji i z przejęciem i zamiłowaniem opowiadał o tem, w jaki sposób zabijał, jak strzelał, jak dopędzał młodą żydówkę Alterową,

## Niewolnica boga... smutku.

(„Hrabia Emil” Zofja R. Nałkowskiej.) \*

Ow sens nowy, plan chyba już ostateczny, rzucony na całą przeszłość i teraźniejszość, to było, że życie jest drogą do śmierci.

Zofja R. Nałkowska.

Jakieś głębokie, nawskroś filozoficzne poczucie względności, smutku wszystkiego, co jest ludzkie, wieje od tej dziwnej powieści o „Hrabim Emilu”, ujętej jakby w żalobne kłamy - rany, w przejmujące, nad wyraz melancholijne, obrazy śmierci przedstawicieli dwóch pokoleń hr. Worostańskich, ojca i syna. Koncepcja życia, jako żelaznej, bezlitosnej Ananke, ukazanie całego smutku istnienia, który się obraża tak nieublaganie chociażby w owej grze fortepianowej zidjocialego, spodłego, rosyjskiego oficera — sanitariusza, o ścianę z Gehenny, pełną jęków rannych i umierających, chociażby w owym piącu z Niny, w zakrwawionym fartuchu sanitariuszki, nie mogącej zapanować nad porywem szloch, przy wspomnieniu jantejskich obrazów męki w owej sali — Gehennie!

Najpochebniejsze dla Nałkowskiej, dla jej maestrji, jako artystki, porównania cisną mi się pod pióro. Oszczędna w słowach, artystka w każdym calu, pisze tylko to, co zostało przez nią przemysłane i odczuwane. Taki np.

\*) Zofja R. Nałkowska. Hrabia Emil. Warszawa 1920 Kraków. Nakład Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

obraz bitwy, w której hr. Emil został przywalony przez konia, choć krótki i szkiecy, pod względem sily przypomniała potężną wizję bitwy pod Waterlo w Stendhala, w jego „Chartreuse de Parme” („Klasztor Kartuzów w Parmie”).

Nałkowska jest powieściopisarskim talentem, w rodzaju Balzaca i Stendhala. Tak samo jak tamci, pochyla się ona przedewszystkiem, w badawczej, filozoficznej zadumie, nad zagadką bytu, i nad tajemnicą ludzkiej duszy. Przyczem, jeżeli może być mowa o wpływie na nią tych genjuszów — tytanoów powieści, to ten wpływ został, że tak powiem, organicznie wtworzony w jej duszę, w jej indywidualność twórczą. Nawet jakby jakieś dalekie, mieśmiale echo Rousseau'a załatuje nas tutaj, które, może nawet nieświadomie, zaakcentowała Nałkowska w wyborze imienia bohatera tej swojej pięknej, głębokiej powieści.

Pełną nieopisanego wdzięku, gdyż wykwitną z bezdennej, głęboko odzutoego smutku istnienia, n'by kwiat jakiś medjumiczny, jest ironja Nałkowskiej. Właściwie przepojona nią jest lagodnie, niemniej jednak beznadziejnie, cała powieść, nawet w najbardziej, że tak powiem, patetycznych, „entuzjastycznych” jej miejscach. Ow hr. Emil, patrzący pobłaźliwie, a nawet do pewnego stopnia życzliwie, na stały, „małżeński” konkubinacj matki z sąsiadem, a po jego śmierci — z plenipotentem, ów trzęsący losami państwa, a jednocześnie tak beznadziejnie głupi „hrabia — stryj Józef”, Richélieu wiedeński, którego wprost nagminną głupotę tak bez trudu przeniknął Emil, chociaż był jeszcze wtedy właścicielem dzieckiem! A owe smętne, oplakane, a zawsze jakby jakieś niewczesne, czy spóźnio-

ne „bonnes fortunes” (powodzenia) Emila, do których zaliczam także i egzotyczną angielską, Dyjanę, z „gesją skórką” na lokciach od ciągłego czytania na obomaniel A zwłaszcza ta nieporównana komiczka, baronowa Ephraim, której najintymniejsze szczegóły bieżni były pozapinane na brylantowe guziki, a która, widocznie rozrzewniona „tycerskiem” wywiązaniem się hr. Emila z roli „kochanka”, powiedziała do niego, na wychodnym ze schadzki: „Ja tu jutro przyjdę!” I owa nieporównana „tajemnica” jej tak szybkiego „upadku” (t. j. to, że była w czwartym miesiącu ciąży!). A ów bohater legjona, Zelawa, ze swoją małżonką pasją do rybołówstwa, i to wymordowanie przez niego całej masy ryb, przy pomocy puszek ekrazytu i sznura Bickforda! Jest Wojna Narodów, są bohaterzy (i to prawdziwi, tacy, jak major Żelawa!), Polska będzie niepodległa, a jednak, ach, jakież życie w gruncie jest smutne i beznadziejne!

Jeżeli chodzi znów o subtelność, o wyrafinowane, pajęczne, nieuchwytnie poruszenia duszy, których cały szereg pochwyciła i uwieczniła Nałkowska w „Hrabim Emilu”, to do jej pereł w tym rodzaju zaliczam całą melancholiję dogasania hr. Worostańskiego — ojca, na ile pościerają jego się za oknami cudnego, kluwienieckiego krajobrazu, a także spotkanie przez Emila, podczas przechadzki z Niną, malej dziewczynki, której matkę, Joannę, już od dawna zmarła, Emil kochał, także jako dziewczynkę, będąc jeszcze dzieckiem, i odtąd już jej nie widział nigdy w życiu. Była to może jedyna, prawdziwa jego miłość (w czem tkwi ironja jego życia), gdyż miłość dla Dyjany właściwie nie posunęła się poza fazę pierwszej krystalizacji (patrz Stendhala „De la

mour”).

Nałkowska w „Hrabim Emilu” jest nie tylko niewolnicą boga smutku, ale także pomysłu najlepszej ze swoich poprzednich powieści, „Narcyzy”. „Narcyżowość”, w najszlachetniejszym, w najgłębszym znaczeniu tego wyrazu, wchodzi w skład istoty twórczej indywidualności Nałkowskiej. W „Narcyzie” wglębiła się ona, jak nikt dotychczas w polskiej literaturze z twórców - kobiet, poza Zmłuchowską, w cud Psyche kobiecej. Ale też ten narcyżowy typ kobiecy zafascynował samą jego twórczynię. Emil, przy całej swojej „męskości”, której tak piękne i liczne złożył dowody (a jak to widzieliśmy już poprzednio, nietylko jako legjonista), ma dużo w sobie z kobiety, i to właśnie z Narcyzy, z wykluczeniem tego, co było w Narcyzie genjuszem kobiecości! Ta nawskroś kobieca, psychiczna niepewność siebie, to ciągle zapatrzenie się w siebie (nietylko sokratyczne, ile właśnie „narcyżowe”) — zostały udzielone hr. Emilowi przez Nałkowską z jej poprzedniej, znakomitej, niezapomnianej dla mnie powieści.

Jeszcze jedno: w „Hrabim Emilu”, przy całym rzekomym „chłodzie” i obiektywizmie artystycznym Nałkowskiej, bucha w głębiach, najczystszy zrodzom, głęboka miłość Ojczyzny i dusząca wprost piersi radość z Jej zmartwychwstania. Uczucia te, jak utajony, cichy blask greckiej lampady, prześwietlają alabastrowy posąg jej powieściowego dzieła. W pięknym, wysoce wartościowym utworze Nałkowskiej, sztuka polska odnosi nieodczyny tryumf, na ile beznadziejnego wprost zobojętnienia społeczeństwa dla swej literatury.

Wacław Wolski.

która uciekała i t. p. Zygmunt Lewicki wzię-  
ł udział o zabójstwie, lecz został przy koniach.  
Albin Lewicki twierdził, że nie wiedział, ko-  
go zabił. Gdyby był wiedział, że są to członko-  
wie misji, nie popełniłby zbrodni.

Ponieważ udział w zabójstwie czterech z  
oskarżonych został ustalony, śledztwo sądowe  
miało na celu wykazać, czy działali z własnej  
woli, czy też z rozkazu władz, zaś co do La-  
sockiego i Antoniewskiego, ustalić należało,  
czy wiedzieli o zamierzonym zabójstwie i w  
jakim stopniu przyczynili się do zbrodni.

Obrazy sądowe, wytrawnie prowadzone  
przez sędziego majora Czechowicza, wyjaśni-

ły w pewnym stopniu sytuację. Na szczególną  
uwagę pod tym względem zasługują zezna-  
nia b. szefa żandarmerji rotmistrza Okołowic-  
za i ppulk. Saslawskiego, które w związku  
z zeznaniami oskarżonych i innych świadków  
pozwalały przypuszczać, że zgładzenie misji  
zamierzone było przez innych, a wykonane  
jedynie przez tych pięciu wojskowych, któ-  
rzy wyruszyli z misją z Ciechanowca.

Z braku miejsca odkładamy szczegółowe  
sprawozdanie do jutra.

Dziś zapewne ukończone zostanie bada-  
nie świadków i Sąd przystąpi do wysłuchania  
stron.

# Obrady Sejmowe.

## Sesja trzecia — Posiedzenie 125.

### Pan St. Grabski i jego komunikat.

Na początku wczorajszego posiedzenia  
pos. St. Grabski złożył następujące oświadcze-  
nie: „Na poprzednim posiedzeniu w dys-  
kusji nad nagłym wnioskiem p. Liebermana  
i tow., posłowie Lieberman i Dąbski wypowie-  
dzieli zarzut, jakoby wydal komunikat z taj-  
nego posiedzenia komisji spraw zagranicz-  
nych samowolnie i nieodpowiednio do treści,  
złożonych na posiedzeniu komisji oświadczeń  
rządowych. Stwierdzam, że rzeczony komu-  
nikat udzieliłem prasie, ustalwszy dosłownie  
treść jego z p. ministrem spraw zagranicznych  
i p. prezesem Rady Ministrów”.

Otóż rzecz się tak miała:

Komunikat napisał p. Grabski sam, o czym  
świadczą chociażby błędy gramatyczne i sty-  
listyczne, poprawione przez dziennikarzy.

W przeddzień zlapał w korytarzu p. Skul-  
skiego, a później p. Patka i szybko odczytał  
ów komunikat. Ci machnęli ręką i powiedzie-  
li: „dobrze”, przy czym nie jest rzeczą pewną,  
czy p. Patek słyszał, co mu czytano. Nie po-  
chwalamy tego rodzaju lekceważenia komu-  
nikatów sejmowych i przypuszczamy, że na  
przyszłość pp. Skulski i Patek uważniej będą  
słuchać, co im p. Grabski odczyta.

Tak czy owak — komunikat nie jest przez  
to prawdziwszy, że p. Grabski pragnie dzielić  
jego ojcostwo z p. Skulskim i p. Patkiem.

Co się tyczy wspomnianych błędów gram-  
matycznych, stylistycznych i ortograficznych w  
rękopisie p. Grabskiego, to możemy zasłoso-  
wać do tego bajeczkę:

„Staś na sukni zrobił plamę,  
Placze i przeprasza mamę,  
Korzystając z chwili mamy,  
Rzecz: ta wypierze się plama,  
Ale strzeż się, moje dziecko,  
Brzydkim czynem splamić życie,  
Bo ci, Stasiu, mówię szczerze:  
Ta się plama nie wypierze”.

Plama gramatyczna wyprana została przez  
dziennikarzy. Ale „brzydką czyn” p. Grabskie-  
go, niezgodny z prawdą komunikat — „ta się  
plama nie wypierze”.

Przyjęto wczoraj ustawę o odbudowie  
kraju w 2-m i 3-m czytaniu. Do ustawy tej,  
zainicjowanej przez piastowców, prawica za-  
prowadziła niektóre poprawki, np. uwzględ-  
nienie czynnika przedsiębiorczości prywatnej.  
Inna poprawka pos. Wierzbickiego, aby przy  
wywłaszczeniu i świadczeniach na cele odbu-  
dowy oszczędzano przedsiębiorstwa prywatne  
przemysłowe, upadła. Pan Wierzbicki wygło-  
sił hymn na cześć polskiego przemysłu... przy-  
szłości, natomiast ostro krytykował rząd obec-  
ny, a jego informację o gospodarce Minister-  
stwa wojny, które uciekało się do przymuso-  
wej rekwizycji wówczas, gdy żołnierze na  
frontie marzli, a składy fabryczne w Łodzi  
i Białymstoku uginają się od nadmiaru wy-  
tworów włóknistych, zakrawałyby na krwawy  
żart, gdybyśmy nie przyzwyczaili się do tego,  
że za rządu burżuazyjnego wszystko jest mo-  
żliwe.

Pan Wierzbicki atoli niefortunnie wybrał  
się z krytyką, gdyż tow. Diamant wytknął  
mu, że to przecież on, Wierzbicki, jest tym re-  
żyserem, który ciągnie poza plecami rządu  
„sznurkami, aby powodować ruch na scenie  
marjonetek”.

Ponieważ pan Wierzbicki powołał się na  
„tradycję” rządu, przypominamy mu jego wła-  
sne tradycje. On to bowiem przed wojną na  
zejeździe przemysłowców w Petersburgu zwró-  
cił się do obecnych, wskazując na godło pań-  
stwowe rosyjskie — dwugłowego orła — ze sło-  
wami: „Oto symbol naszej polityki gospodar-  
czej: jedna głowa to przemysł a druga to  
rolnictwo!”

Pan Wierzbicki wogóle nie był jedno-  
stką twórczą w dziedzinie przemysłu i darem-  
nie chciałby uchodzić za męża w rodzaju Lu-  
beckiego, lub Steinkellera. Był on zwykłym  
„chodotajem po dielam” potentatów wielkie-  
go przemysłu.

Tow. Hausner wskazał w dyskusji na nie-  
zmierną doniosłość ujęcia przez rząd sprawy  
uruchomienia budownictwa w kraju.

Pozatem załatwiono wreszcie w 8-m czy-  
taniu ustawę inspektoratów przemysłowych w

Małopolsce. Piastowcy z kwaśną miną zgodzi-  
li się na nią, wyrażając jednak obawę o to,  
by 8-godzinny dzień roboczy nie zabłądził pod  
strzechę robotnika rolnego i o to, aby... bol-  
szewicy nie opanowali Ministr. Pracy.

Wreszcie załatwiono kilka drobnych u-  
staw. W sprawie budowy nowej odnogi kole-  
jowej tow. Moraczewski słusznie podniósł, że  
koleje u nas buduje się bez wszelkiego planu,  
mimo dwukrotnego wezwania w tej mierze. że  
„wyrwa się kawałki” sieci kolejowej, uwzględ-  
niając potrzeby i interesy wyłącznie lokalne.

Pod koniec posiedzenia p. marszałek, mi-  
mo usilnej prośby pos. Pietrzyka, nie chciał  
pozwolić na uzasadnienie nagłości wniosku  
klubu N.-Z.-R. w sprawie gwałtów admini-  
stracyjnych na Pomorzu. Nie chciał nawet pozwo-  
lić na odwołanie się do Izby, czy ona chce po-  
przeć żądanie wnioskodawcy, czy nie. Zwy-  
czajnie przeszedł nad prośbą i protestem pos.  
Pietrzyka do porządku dziennego, poczem u-  
dzielił głosu dla uzasadnienia nagłości pos.  
ks. Pośpiechowi w sprawie „Sicherheitsweh-  
ry” na Górnym Śląsku. A więc p. marszałek  
podług własnego widzimisię kwalifikuje, któ-  
ry wniosek jest na tyle ważny, aby zgodzić się  
na jego uzasadnienie, który zaś nie. Jest to  
niesłychane nadużycie, umożliwiającej Mar-  
szałkowi faworyzować ten lub inny wniosek,  
przeciągać niepomierne posiedzenie, by  
zmniejszyć zaciekawienie Izby i t. p. szubczy-  
kowi natury nie tyle parlamentarnej, ile psycholo-  
giczno-partyjnej.

Po odczytaniu interpelacji i oświadczenia p.  
Grabskiego przystąpiono do

Sprawozdania Komisji Odbudowy Kraju.

Pos. Jan Dąbski podkreśla, że pierwszym wa-  
runkiem zapobiegania epidemii i chorobom jest  
znikanie warunków życia. Dopóki nie będzie odbu-  
dowy, nie będzie zagospodarowanych odlogów; o-  
prócz tego stan obecny grozi wzbraniem agitacji  
niebezpiecznej wśród bezrobotnych. Mówca na li-  
cznych przykładach przedstawia niedołęstwo i nie-  
zaradność biurokracji urzędowej, będącej główną  
przeszkodą na drodze do odbudowy kraju.

(Tow. Diamant: Ktoż tam jest ministrem?)

Pos. Wierzbicki omawia gospodarkę drzewną,  
którą państwo nasze nie jest zdolne prowadzić z  
korzyścią dla kraju, nie posiadając odpowiedniego  
aparatu, tradycji itp. Setki i tysiące cegieł, tar-  
tanów i cementów stoją puszką, a państwo uru-  
chomiło zaledwie kilkanaście z nich. Nieporozu-  
mieniem więc jest żądać od rządu uruchomienia  
cegieł i fabryk, by następnie wytworami tychże  
odbudować kraj. Mówca krytykuje ustawę, po-  
równując ją do zeszlortowanej ustawy o świadcze-  
niach wojennych, która była oględniejsza, a mimo  
to nie doprowadziła do rezultatów pożądaných.  
Odbudować kraj można będzie dopiero po ogólnej  
odbudowie życia gospodarczego.

Następnie mówca ostro krytykuje politykę  
przemysłową rządu. Jad polityki okupacyjnej po-  
został w rządzie polskim. Polski przemysł tytu-  
nowy wyparto na rzecz niemieckiego. Wiedeń o-  
debrał Polsce gałąź budowy mostów. Wreszcie  
mówca opisuje możliwości wspólnego rozwoju  
przemysłu w Polsce, zaznacza, że wydajność pracy  
robotnika polskiego znacznie wzrosła.

Mówca oświadcza się za poprawkami do u-  
stawy.

Po pos. Cieśli zabrał głos tow. Hausner:

Krytyka, dotycząca ustawy omawianej  
wyszła z tych stronnictw, które mają swoich  
przedstawicieli w rządzie. Jeżeli la krytyka  
była słuszna, to nasuwa się pytanie, co warta  
każda ustawa, jeżeli rząd nie posiada takich  
organów, któreby ją wykonywały. Mówca przy-  
znaje słuszność wywodów p. Wierzbickiego,  
że, aby odbudować Polskę nie można sięgać  
tylko do jednego źródła. Należy sięgnąć do  
wszelkich możliwych środków. Ustawa jest  
bardzo jednostronna, nie tylko co do środków,  
materiałów, i sposobów dostawy, ale też co do  
sił roboczych. P. Wierzbicki mówił tylko o  
przemysle, jako o środku, zrealizowaniu tej  
ustawy. Ale, aby zbudować dziesiątki i setki  
tysięcy domów, trzeba sięgnąć do najprymity-  
wniejszego również przemysłu wiejskiego.  
Sił roboczych dziś w Polsce brak. Rozproszyła  
je wojna. P. Wierzbicki mówił bardzo pięknie  
o roli wielkiego przemysłu, ale wimy, jak

mocarstwa zaborcze pracowały nad jego zni-  
szczeniem, wimy też, jak jesteśmy zleźni od  
zagranicy co do maszyn i surowców i niema  
mowy, żeby przemysł odegrał przy odbudo-  
wie wielką rolę.

Ale istnieje przemysł budowlany, który  
niestety, zupełnie w ustawie pominięto. W Ma-  
łopolsce przemysł ten wymarł zupełnie — i  
nikt o nim nie pomyślał. To prawda, że prze-  
mysł ten musi się liczyć z niezmiernie wyso-  
ką ceną materiałów i robocizny, ale jest to  
jedyny przemysł, będący całkowicie w na-  
szych rękach i nie potrzebujący zagranicy, a-  
by go uruchomić. Państwo powinno ponieść  
największe ofiary dla tego przemysłu, musi  
znaleźć środki na jego ożywienie, od tego za-  
leży kwestja mieszkaniowa na wsi i w mie-  
ście, bezpieczeństwo tyłów naszej armji.

Mówca wnosi następujące rezolucje:

„Wzywa się Rząd, aby w czasie najbliż-  
szym przygotował ustawę, któraby umożliwiła  
odbudowę przemysłu budowlanego, w szcze-  
gółności 1) by przygotował projekty wszyst-  
kich koniecznych budynków państwowych w  
miastach celem ich odbudowy, 2) by porozu-  
miał się ze wszystkimi związkami komunal-  
nymi i przez wydatne subwencje i pożyczki  
zachęcił je do budowy budynków własnych”.

Po przemówieniach pos. Suligowskiego, Krem-  
py, ks Kotali, ks Okonia, zabrał głos min. Kę-  
dzior, który odpowiada na poczynione zarzuty i o-  
świadcza, że wydano cały szereg rozporządzeń, by  
zarządzić ziemi. Zgadza się na różne poprawki w  
ustawie.

Po przemówieniu ref. Bryła Izba uchwała  
zamknięcie dyskusji.

Tow. Diamant (w sprawie sprostowania). Pan  
poseł Wierzbicki krytykował rząd bardzo ostro,  
nie zapomniał o tym, że za kulami umarostów,  
a specjalnie ministerjum przemysłu i handlu wła-  
śnie miejsce ma p. Wierzbicki i ceggie sznurkami,  
aby powodować ruch na scenie marjonetek. (P.  
Wierzbicki: bajki, bajki, bęczał w raju). P.  
Wierzbicki powiedział zwracając się do matki, że  
rząd bardziej jest wyrzera tradycji dawniejs-  
zego rządu. Może myślał p. W. o tym krótkim  
czasie, kiedy zesiadał na krześle ministra przemy-  
słu i handlu (P. Wierzbicki: nie, o tym później-  
szym). Żywe współdziałanie p. W. znajduje wyraz  
w rządzie, a to są tradycje bardzo dawne niestety  
w tym kraju o tradycji biurokracji autokratycznej.  
Nie będę wspominał o związkach między rządem  
dawniejszym, a warstwami, które p. Wierzbicki re-  
prezentuje, nie będę mówił o orłach o dwóch  
łbach (Marszałek przerywa i awion). P. Wierzbicki  
mówi, że dążenie do gospodarki państwowej w  
dziedzinie przemysłu jest dziełem p. przedmowa-  
nego Ministerjum, za które i ono i stronnictwo moje po-  
nosi odpowiedzialność. Oświadczam, że tę od-  
powiedzialność ponosimy z wielką radością, albo-  
wiem to jest tendencja rozwoju kultury i gospo-  
darki społecznej w całej Europie (Głos na prawicy:  
Oho!) A jeżeli u nas (wskazując na ławy minister-  
jalne) eł panowie tutaj nie dorosł do tego zada-  
nia, to należy usunąć tych panów a nie gospodarke  
nowoczesną. Jeżeli pan wprowadza słońca do skle-  
du porcelany, to słońc jest winien, a nie porcelana,  
że jest potknięta. (Wzawa na prawicy).

Przystąpiono do głosowania. Ustawę z po-  
prawkami p. Wierzbickiego przyjęto w drugim  
czytaniu, wraz z obu rezolucjami komisji. Rezolu-  
cję, wniesioną na dzisiejszym posiedzeniu odesłano  
do komisji.

Następnie przyjęto ustawę w trzecim czytaniu.  
Ustawa w sprawie inspektoratów przemysłowych w  
Małopolsce.

Sprawozdawca tow. Żulawski: Komisje  
prawnicze i ochrony pracy jeszcze raz rozpa-  
trywały ustawę i nabrały przekonania, że pod-  
mienione w Sejmie wątpliwości nie są uzasad-  
nione. Ustawa nie zmienia w kompetencji  
generalnego delegata, a oddaje tylko kompe-  
tencję w najwyższej instancji Ministerjum pra-  
cy. Drugi zarzut, że ustawa z 1883 roku tyczy  
się tylko spraw przemysłowych polega na nie-  
porozumieniu. Widocznie pominieszono ją z pa-  
rtement cesarskim z tegoż roku, dlatego komi-  
sja prawnicza czyni tę jedyną poprawkę styli-  
styczną w ustawie, że w art. 1 po słowach „u-  
stawy z dnia 17 czerwca 1883” wstawia  
„Dziennik Praw Państwa 117”. Zresztą usta-  
wa pozostaje taką, jaką ją uchwalono w dru-  
gim czytaniu.

Pos. Kiernik zgadza się głosować za ustawą  
gdyż przyczynia się ona do zniknięcia kordonów Za-  
strzeżenie przeciw duchowi w Min. Pracy, aczkol-  
wiek „duch” obecny jest lepszy niż poprzedni. In-  
teres państwa musi być na pierwszym planie, dla-  
tego też mówca sprzeciwia się, aby inspektoraty  
przemysłowe wtrącały się do zatargów z robotni-  
kami rolnymi i aby agitacje za 8-godzinnym dniem  
pracy wprowadzano do rolactwa Stawia też w  
tym duchu rezolucję.

Tow. Żulawski odpowiada, że inspektoraty  
pracy nie mogą przekroczyć istniejących ustaw,  
choćby im podlegały zarówno przemysł jak rol-  
nictwo.

W głosowaniu ustawa przechodzi wraz z rezolu-  
cją pos. Kiernika. Prawica wstaje, ociekając się  
Kolej Sierpe-Brodnicza.

Po referacie pos. Wasilewskiego i przemówie-  
niu krótkim tow. Moraczewskiego, przyjęto w 8-ch  
czytaniach ustawę o budowie kolei na linii Sierpe-  
Brodnic

Stypendja dla słuchaczy wyższych zakładów nau-  
kowych

Uchwalono po długim, a zbytecznym referacie  
pos. Sokolnickiej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Nagle wnioski.

Przy odczytaniu nagłych wniosków, pos. Pie-  
tryk żąda prawa motywu warza nagłości wniosku  
swego klubu, co marszałek odrzuca. Pos. Pietrzyk  
protestuje głośno.

Następnie ks. Pośpiech czasadnia nagłość  
wniosku w sprawie rozbrojenia „Sicherheitsweh-  
ry” na Górnym Śląsku, prowokującej ludność  
polską. Nagłość przechodzi jednomusnie, ale pos.  
Pietrzyk rzuca okrzyk:

„Jak endecy tam rząd obejmą, to tam takie  
same będą rządy!”

Następne posiedzenie we czwartek o g. 4 po  
południu.

### INTERPELACJA

posła Ziemięckiego i tow. do p. Ministra Pracy  
i Opieki Społecznej w sprawie przysyłania  
pieniędzy przez robotników polskich rodzinom  
swym z Francji do Polski.

Robotnicy, wysłani do Francji przez Pań-  
stwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki  
nad wychodźcami, nie są w stanie przysłać  
pieniędzy dla rodzin swych, pozostałych w  
kraju, gdyż poczta francuska odmawia przy-  
mowania pieniędzy do Polski.

Rodziny robotników, którzy wyjechali do  
Francji, zwracały się niejednokrotnie do Pań-  
stwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki  
nad wychodźcami, by wyjednana u władz  
francuskich pozwolenie na wysyłanie pieni-  
ędzy do Polski — nie odniosło to jednak żad-  
nego skutku.

Wobec powyższego, niżej podpisani zapy-  
tują pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej,  
co zamierza uczynić, aby skłonił pocztę  
francuską do przyjmowania przesyłek pieni-  
żnych do Polski od robotników polskich?

### WNIOSEK NAGŁY

pos. Perla i tow w sprawie zamknięcia granicy  
Górnośląskiej od strony Rzeczypospolitej  
Polskiej.

Ruch zarówno osobowy, jak i towarowy  
pomiędzy Górnym Śląskiem a Niemcami od-  
bywa się zupełnie swobodnie, bez żadnych  
przeszkód, pomimo że Górny Śląsk nie podle-  
ga już Rządowi niemieckiemu. Natomiast gra-  
nica Górnego Śląska i Rzeczypospolitej Pol-  
skiej ściśle jest strzeżona przez t. zw. Grenz-  
überwachungstelle, przy czem ruch osobowy na-  
potyka wielkie utrudnienia i szkasy, wywóz  
zaś towarów jest zupełnie wzbroniony.

Wobec tego niżej podpisani stawiają na-  
stępujący wniosek:

Sejm uchwała:

Poleca się Rządowi, aby niezwłocznie  
zwrócił się do Komisji Plebiscytowej na Gór-  
nym Śląsku z żądaniem usunięcia niemieckiej  
Grenzüberwachungstelle i utworzenia po-  
sterunków granicznych, zarówno od strony  
Niemiec, jak i Polski, z ramienia tej komisji.  
Poleca się Rządowi, aby niezwłocznie u-  
chylił owe szkasy i trudności na granicy  
między Górnym Śląskiem a Rzeczpospolitą  
Polską.

## Kronika sejmowa.

W czwartek, o godz. 12 w poł. odbę-  
dzie się plenarne zebranie Związku Pol-  
skich Posłów Socjalistycznych.

## Kronika polityczna.

Posłem szwedzkim w Warszawie miano-  
wany został poseł nadzwyczajny i minister  
pełnomocny Anckersward, który dotychczas  
był posłem szwedzkim w Konstantynopolu  
(P. A. T.).

Informują nas, że wyjazd p. Paderewskie-  
go do Londynu nie jest w żadnym związku ze  
sprawą pokoju na Wschodzie, wogóle p. Pa-  
dewski nie otrzymał od rządu polskiego żad-  
nych propozycji natury politycznej, tymbar-  
dziej nie jest upoważniony do spełniania ja-  
kichkolwiek misji z ramienia Rządu.

Wiceministrem spraw wewnętrznych zo-  
stał mianowany p. Julian Dunikowski, były  
starosta w Galicji, później w Piotrkowie, o-  
statnio nacelnik wydziału w M. S. W.

W związku z nominacją p. Dunikowskie-  
go podali się do dymisji przedstawiciele bu-  
rokracyjnego kursu: szef sekcji ogólnej p.  
Iszkowski, szef sekcji samorządowej p. Sien-  
kiewicz, oraz szef sekcji bezpieczeństwa p.  
Urbanowicz.

Dwie pierwsze dymisje zostały przyjęte,  
dymisji zaś p. Urbanowicza minister Wojcie-  
chowski nie przyjął. Szkodła!

Jako kandydata na stanowisko szefa sek-  
cji samorządowej wymieniają p. Wakara.

Na posiedzeniu w dniu 1 marca 1920 r. Rada ministrów przyjęła projekty ustaw o ludowych szkołach rolniczych męskich i żeńskich, o urządzeniu loterii i założeniu Polskiej Państwowej Loterii Klasowej oraz o podwyższeniu dotychczasowych zasiłków dla inwalidów wojskowych, na posiedzeniu tem ustalono także poprawki rządowe do opracowanego przez Sejmową Komisję Zdrowia publicznego projektu ustawy o ograniczeniach w obrocie handlowym napojami alkoholowymi. Rada ministrów uchwaliła nadto utworzyć urząd propagandy pożyczek państwowych, i postanowiła podzielić województwo pomorskie celem przeprowadzenia na jego terenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego na dwa okręgi wyborcze, z których jeden, z siedzibą głównej komisji wyborczej w Kościerzynie, obejmował ma powiaty: Pucki i Wejherowski, część powiatu Gdańskiego, Wyżyny, powiat Kartuski, Kościerski, Tczewski, Kwidziński, Starogardzki, Chojnicki, Człuchowski, Złotowski — z ilością 9 mandatów, drugi zaś, z siedzibą Głównej Komisji Wyborczej w Grudziądzu, obejmował ma powiaty: Tucholski, Świecki, Chełmiński, Toruński wiejski i miejski, Wąbrzeski, Grudziądzki wiejski i miejski, Brodnicki, Lubawski, i Niborski — z ilością 11 mandatów. (PAT.).

Naczelnikiem wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych na miejsce p. Strońskiego został mianowany p. Gułowski.

P. Stroński obejmuje redakcję Buffalo - Billskiego dziennika p. Smulskiego i Paderewskiego.

Nadmienić należy, że wydział prasowy M. S. Z. w ciągu ostatnich 6 miesięcy zmieniał trzykrotnie swego szefa i tylokokrotnie przebywał okres „organizacji“, która dotychczas nie dawała żadnych wyników.

Nowe informacje, nadchodzące z Prus Zachodnich i Pomorza, potwierdzają podane przez nas wiadomości o gwałtach i nadużyciach, popełnianych tam przez władze wojskowe w stosunku do działaczy politycznych i zawodowych.

Ministerjum spraw wojskowych wniosło na ręce marszałka Sejmu ustawę o podwyższeniu o 100 proc. zasiłków dla inwalidów wojennych, podwyżka ta będzie obowiązywała od dnia 1-go stycznia roku bieżącego.

Podwyższona renta będzie się równała tej, jaka obowiązuje w Niemczech, w niektórych wypadkach będzie ją przewyższała.

Delegatem ministerjum b. dzielnicy Pruskiej przy generalnym komisarzu Kęczyppolitej Polskiej w Gdańsku mianowany został dr. Stanisław Sławski z Poznania. (PAT.).

**Ogledziny lekarskie kobiet.**  
„Gazeta Pomorska“ podała dosłowne brzmienie rozkazu o poddawaniu ogledzinom lekarskim kobiet w Małopolsce. Słynny ten dokument, wydany 29 listopada r. ub. brzmi jak następuje:

„Celem określenia zdolności do pracy kobiet członków rodziny popisowego, ubiegającego się o ulgę na zasadzie art. 61 „Tymczasowej ustawy o powszechnej obowiązkowej służbie wojskowej“ — winny one być poddawane przeglądowi lekarskiemu w Komisji przeglądowej — ale, przegląd ten odbywać się winien w obecności lekarzy Komisji przeglądowej w oddzielnym pokoju.“

Podpisał: Froehlich, podpułk. sztabu gen. szef sekcji poborowej i uzupełniającej.

Autor tego barbarzyńskiego rozkazu p. podpułk. Froehlich, jest b. oficerem armii rosyjskiej, był długoletnim adiutantem rosyjskiego gubernatora Finlandji, uchodzi za znawcę Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza Chin.

## Mały tejeton.

### Nie związki ale... podwiązki!

Każda epoka ma swego poełę. Mniejsza, czy wielkiego — ale swego. Więc i epoka skulsko - paderewska też wydać musiała twórcę, który jest głosem czasu, natchnieniem duma, wieszczem, językiem i tłumaczem.

Jakże omylnie są diagnozy i rzady krytyków! „Polityka“ Perzyńskiego idzie w piątek po raz setny. Kłóży się spodziewał, kłóży przypuszczał! Taka bujda na trzech kolach i to bez resorów, której z pewnością sam autor nawet nie ceni — setny raz!

Niewątpliwie signum temporis! Idea „Polityki“, którą przed pół rokiem określiłem, jako ideę niewolnika —: do niczego się nie wtrącać, być zdalą od „polityki“, działania, życia społecznego — ta idea, jak się okazuje, wyciągnięta została harpunem intuicji z najgłębszych trzewi epoki — skulsko - paderewskiej.

„Miłość“, jedynie „miłość“, buziu, całus, kłęczko, flircik — oto czyni jedynie godne

przedstawicieli narodu w „Polityce“, zarówno męża jakoteż niewiasty.

O przepaszam — jeszcze coś — gromadzenie „papierków“, stopy, zwaly, piramidy mareczek.

Zmieniłem zdanie o „Polityce“. Jest to dzieło zaiste epoki. skulsko - paderewskiej.

Niechajże o tem jeszcze i ta autentyczna anegdota świadczy:

Jechał sobie tow. Kwapiński, prezes Zawodowego Zw. Rob. rolnych na narady do Lublina. Z nim ktoś znajomy. Naprzeciw dwóch ziemian z Podola. Tow. Kwapiński jest wśród ziemian człowiekiem tak popularnym, jak Paderewski. O ile milują mistrza, o tyle nienawidzą Kwapińskiego.

Otóż ziemianie wpadli na ten popularny temat.

Rzekł jeden:—Dlaczego to właściwie tego Kwapińskiego nie wsadzili do kryminalu, panie bzdzieju?!

Tow. Kw. nie przedstawił się, tylko milczał. Natomiast znajomy jego zagadnął:

— Ależ, za co, panie bzdzieju?

— Jak to nie wie pan, kto to jest? Toż ten Kwapiński tworzy ten związek parobków. Powinien wisieć, panie bzdzieju, punktem i basta.

— No, dobrze. A pan Stecki?

— Cóż p. Stecki?

— P. Stecki też tworzy związek tylko — ziemian — zauważył znajomy tow. Kwapińskiego.

— A niech ich z tymi związkami. Tożto, skaranie boskie! Obrady, narady — mikt nie pracuje, tylko robi związek. Umowy przeprowadzają w ciągu miesięcy, jak tego — panie bzdzieju — jaki traktat wersalski. Tfu! A do roboty jeden z drugim, nie związki powinny nas zajmować, ale ten tego, panie bzdzieju... —

— Ale podwiązki... zakpił przyjaciel Kwapińskiego.

— Ha! ha! ha! — ryknął Podolak. Słowo honoru, dobrześ pan dobrodzieju wywiódł — raczej podwiązki, były ładne — ha! ha! ha! Jabym i Kwapińskiego i Steckiego na jednej galezi powiesił. Nic, ino obraza boska te związki, jak pana Boga Kocham!

Zysław.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 marca.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 2 marca:

**Front litewski - białoruski.** Patrole nasze rozpedziły pacówka bolszewickie w rejonie jeziora Osweja. Na wschód od Płycy odparliśmy posuwające się pod nasz front nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Zresztą na całym froncie poważniejszych starć bojowych nie było.

**Front woliński:** Wypadem w rejonie Tupolec rozbiłszy oddział kawalerji bolszewickiej, biorąc 1 karabin maszynowy, 4 jeńców i znaczny materiał wojenny.

**Front podolski:** Działalność patroli wywiadowczych.

I. Zast. szefa sztabu generalnego  
(—) Kubiński pułk. szt. gen.

### W Gdańsku.

Gdańsk, 2 marca.

(P. A. T.). U komisarza Łutiewicza Towera zjawia się delegacja urzędników kolejowych gdańskich, oraz gdańskiego towarzystwa konsumentów. Delegaci przedstawili Towerowi ciężkie położenie aprowizacyjne Gdańska, prosząc go o pomoc. Tower w odpowiedzi zaznaczył między innymi, co następuje: „Jestem tu, niestety, tylko prowizorycznie, — jak przypuszczam, jedynie na kilka miesięcy. Pierwszem moim zadaniem będzie doprowadzić do utworzenia Rady Stanu (Staatsrat), a następnie trzeba będzie, o ile można jaknajszyciej, rozpisać wybory do ciała reprezentacyjnego, któreby miało za zadanie wypracować konstytucję Gdańska. Konstytucja ta zostanie przedłożona następnie Lidze narodów. Z chwilą jej ustanowienia Gdańsk, jako miasto niezawisłe, będzie się sam rządził. Mam nadzieję, że przedstawiciele Gdańska będą mogli być wybrani w ciągu kilku tygodni“. W dalszym ciągu powiedział Tower: „Zaraz po moim przybyciu do Gdańska wyrażono wobec mnie życzenie przystąpienia do ustalenia granic wolnego miasta i wskazywano przytem, że Gdańsk potrzebuje rozszerzenia swego terytorjum, aby się móc utrzymał. Życzenia w tym kierunku przelałem natychmiast do Najwyższej Rady w Paryżu i poparłem je. Nie sądzę jednak, aby mogły być one spełnione. Z drugiej strony nie przedstawia to wielkiego znaczenia, czy jakaś miejscowość należy do Gdańska, czy do Polski. W przeciagu kilku najbliższych lat żyje się. Rzeczą główną jest, aby z obu stron ujawniła się dążność do porozumienia. Gdańsk w kwestjach aprowizacyjnych skazywany jest narazie na Polskę i Niemcy. Naodwrot, w żywotnym interesie Polski leży, aby Gdańskowi się dobrze po-

wodziło, aby gdańszczanie byli zadowoleni i współpracowali z Polakami. Prawdopodobnie w niedługim czasie nastąpi wielki rozkwit Gdańska: znaczna część polskiego handlu będzie szła drogą na port gdański. Interesy handlu polskiego związane są z zadowoleniem ludności gdańskiej. Sądzę i mam nadzieję, że Polska jest również skłonna dążyć do harmonij z Gdańskiem i że gotowa jest zapatrywać Gdańsk w środki żywności. Mojem głównem zadaniem jest zalać pomyślenie tę sprawę“.

Gdańsk, 2 marca.

(P. A. T.). Prezydium konferencji związków zawodowych Gdańska zwróciło się do Towera z pismem, w którym zaznacza, że rozporządzenie Towera, zwracające się przeciwko strajkom, jest targnięciem się na prawo zrzeszania. Robotnicy upatrują w interwencji komisarza stronnocę, uważając, że bierze on w ten sposób w opiekę interesy pracodawców.

### Na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 2 marca

(P. A. T.). Plebiscytowa Komisja Międzynarodowa na Górnym Śląsku zarządziła aby narodowości polska i niemiecka na obszarach plebiscytowych postawione zostały pod względem prawnym w jednakowych warunkach.

Na mocy tego wydział komisji otrzymały polecenie zniesienia wszelkich ustaw i zwyczajów, ograniczających prawo nabywania gruntów na niekorzyść narodowości polskiej i t. p. Wszelkie wogóle prawa i rozporządzenia, któreby przeszkadzały sprawie przeprowadzenia plebiscytu, będą natychmiast zniesione.

Sosnowiec, 1 marca.

(P. A. T.). „Głos Pracy“ donosi: Jak nam komunikują władze koalicyjne na Górnym Śląsku nie zgodziły się na przyjęcie starszego burmistrza Bytomia dr. Brüninga w charakterze głównego komisarza niemieckiego na teren plebiscytowy Górnego Śląska. Wobec tego dr. Brüning, który został już przez Niemcy na stanowisko to mianowany, otrzymując jednocześnie tytuł rzeczywistego tajnego radcy wrócił z Opola do Bytomia.

### Oświadczenie polskich wójtów.

Cieszyn, 1 marca.

(P. A. T.). Dzisiaj zjawia się w komisji międzynarodowej deputacja wójtów gmin z poza linii demarkacyjnej, należących dawniej do powiatu cieszyńskiego. Wójtowie zażądali przyłączenia tych gmin z powrotem do powiatu cieszyńskiego i usunięcia żandarmerji czeskiej. Hr. De Manneville odpowiedział, że komisja nie chce zaprowadzić nowych porządków, ponieważ pragnie przeprowadzić plebiscyt jaknajszyciej. Na to wójtowie oświadczyli, że będą słuchali rozkazów tylko z Cieszyna — nie przyjmą żadnych poleceń ani z Frydka ani z Ostrawy.

### Żywność z Poznania.

Cieszyn, 1 marca.

(P. A. T.). Otrzymało dziś zawiadomienie, że z komisji opolskiej nadeszło pozwolenie na transportowanie żywności z Poznania przez Górny Śląsk. Transporty będą konwojowane przez wojska alianckie.

### O rozszerzenie plebiscytu.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.). W Makowie, Rycerze Górnem, gm. Tyłmanowej odbyły się liczne wiece, na których zapady rezolucje, domagające się włączenia do terenu plebiscytowego powiatu Lubowelskiego, Keszmarzkiego, część żupanstwa Szaryskiego, oraz okręgu Czadeckiego.

### Czesi muszą wyciągnąć wojska.

Cieszyn, 1 marca.

(P. A. T.). Dzisiejsze pisma śląskie donoszą z Nowego Targu: Nadeszły tutaj wiadomości, że wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenu plebiscytowego w ciągu 4 dni, po otrzymaniu telegramu międzynarodowej komisji w Cieszynie, w którym oznaczony jest termin ewakuacji.

### Sąd nad winowajcami wojennymi.

Wiedeń, 2 marca.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Paryża: Z 46 osób, które na próbę mają być postawione przed sądem w Niemczech w charakterze winowajców wojennych, Anglia wyznaczy 7 osób, jako oskarżonych w związku z walką lotniczą podwodnemi, Francja przedstawi 12 osób, Belgia 15, a Włochy, Polska i Rumunja po 4 osoby.

### Rozruchy na Litwie.

Wilno, 2 marca.

(P. A. T.). W Szakach powstał litewski komitet bolszewicki na czele którego stoi komisarz.

Wilno, 2 marca.

(P. A. T.). Według danych urzędowych litewskich podczas rozruchów ostatnich zginęło 15 żołnierzy, rany zaś odniosło 84. W Kow-

nie utworzono komisję specjalną, mającą przeprowadzić śledztwo, oraz ukarać winnych. Na czele buntu stał niejaki Mickielunas, krewny prezydenta Smelony.

Wilno, 2 marca.

(P. A. T.). W nocy z 22 na 23 lutego zbuntował się oddział artylerji litewskiej, stacjonowany w Żyżmorach. Zbuntowani żołnierze usunęli dowódcę baterji. Władze przywróciły porządek.

Wilno, 2 marca.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą, iż w dniu 27 lutego do prezydenta Smelony przybyła delegacja stronnictwa lewicowych w osobach ex-ministra Kaprisa, oraz redaktorki dziennika „Laisve“, Borkiewiczówny, i przedłożyła żądanie ustąpienia gabinetu włącznie zpremjorem. Kandydatem lewicy na prezesa ministrów jest ex-posel do durny rosyjskiej Bułat.

Wilno, 3 marca.

(P. A. T.). Kupcy holenderscy w Kownie likwidują rozpoczęte na Litwie interesy, wobec spodziewanej antybolszewickiej ofensywy ze strony wojsk niemieckich, pod dowództwem Bisnota. W Prusach wschodnich na granicy litewskiej skoncentrowane są wojska niemieckie w liczbie 36.000 pod dowództwem Bischofa.

Wilno, 1 marca.

(P. A. T.). Polskie towarzystwo rolnicze w Kownie ogłosiło następującą deklarację:

Wobec tendencyjnych insynuacji, pochodzących dziwnym zbiegiem okoliczności ze zwalczających się wzajemnie obozów litewskich i zrzucających winę ostatnich wypadków na obywateli Litwy, Polaków, odpiaramy je z oburzeniem i oświadczamy, że nie braliśmy żadnego udziału w robocie, która tę bratobójczą walkę wywołała. Robotę tę polepiamy, pragnąc spokoju, porządku i zgody.

### Ludendorff jedzie do Rosji.

Wilno, 1 marca.

(P. A. T.). Wychodzące w Kownie dzienniki żargonowe podają wiadomość z Finlandji, iż marszałek Ludendorff, oraz ze sztabem, przejechał przez terytorjum finlandzkie, w drodze do Rosji.

### Zakończenie strajku kolejowego we Francji.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). W poniedziałek wieczorem odbyła się narada między dyrektorami wielkich kolei i delegatami strajkujących kolejarzy, która doprowadziła do obopólnego porozumienia. Po posiedzeniu Millerand przyjął dziennikarzy i oświadczył im, że strajk jest zakończony. Związek zawodowy wydał natychmiast rozkaz podjęcia pracy.

Wiedeń, 2 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. podaje z Paryża: Związek zawodowy kolejarzy w Lille proklamował podjęcie pracy na nowo.

### Socjaliści francuscy nie przyłączają się do II-jej międzynarodówki.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Havas). Kongres socjalistyczny odbywający się w Strasburgu odrzucił wniosek przyłączenia się do międzynarodówki Lenina. Znaczną większość uzyskał wniosek pochwalający przegrupowanie sił socjalistycznych międzynarodowych.

Wiedeń, 2 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 1 b. m.: Kongres socjalistów francuskich w Strasburgu uchwalił 4330 głosami przeciwko 330 wystąpienie z drugiej międzynarodówki. Za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki oddano 1621 głosów. Wniosek ten należy zatem uważać za odrzucony większością 2/3 głosów.

### W sprawie Adrjatyku.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). Havas. Z Londynu donoszą „Daily Mail“ dowiaduje się: Rada Najwyższa postanowiła, że Nitti ma rokować bezpośrednio z Trumbiczem. Rokowania rozpoczną się w piątek.

Poldbu, 1 marca.

(P. A. T.). Radjotel. st. krak. Z Waszyngtonu donoszą, że Wilson nie zgodził się na propozycję rządu angielskiego i francuskiego, by zmienił dawne swoje stanowisko w sprawie Adrjatyku.

Kraków, 1 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT. z Wiednia: Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: Według Messagero, wobec stanowiska Wilsona, który bierze Jugosławiję w obronę wszelkie bezpośrednie układy między Włochami a Jugosławiją zdają się być daremne. Z tego też względu rozpoczęcie tego rodzaju układy nie byłoby nawet wskazane.

Waszyngton, 2 marca.

(P. A. T.). Biuro Reutersa donosi pod datą 1 b. m.: Nadeszła tutaj wiadomość z Anglii i Francji na notę w kwestji Adrjatyku.

### Z Rady Najwyższej.

Paryż, 2 marca.  
(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa zastanawiała się nad sprawami finansowo-ekonomicznymi oraz nad traktatem z Turcją w związku z rzeźniami Ormian. Uchwalono przedsięwzięcie środków, mających niezwłocznie położyć kres dalszym ekscesom. Badając sprawę drożyny, rada przyszła do przekonania, że ludność niemiecka otrzymuje mniej niż połowę niezbędnych jednostek ciepłotowych. Rada postanowiła zarządzić podobne badania w Polsce oraz innych krajach odczuwających braki aprowizacyjne.

### Strajki we Włoszech.

Berlin, 2 marca.  
(P. A. T.). Radjotel. st. poz. „Lokalanzeiger“ donosi z Lugano, że w prowincji turyńskiej strajkujący robotnicy obsadzili dwie fabryki tkackie i zorganizowali produkcję na własny rachunek. W głównych centrach przemysłu włókiennego dokonano licznych aresztowań wśród robotników, celem przeszkodzenia im zamiarowi przejścia na własność wszystkich fabryk w kraju. W prowincji Ferrara strajkuje 80.000 robotników rolnych. Przyszło do licznych wykroczeń.

### Wielkie rozruchy robotnicze w Japonii.

Poldhu, 2 marca.  
(P. A. T.). Radjotel. st. krak. W Japonii wybuchły wielkie rozruchy robotnicze. Sytuacja ma być poważna.

### Aresztowanie komunistów.

Lyon, 2 marca.  
(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Policja Wielkiego Księstwa Badenkiego wkroczyła w Durbach do lokalu, gdzie się odbywał kongres międzynarodowy komunistów i aresztowała 89 uczestników. Aresztowano również kilku wojskowych kurjerów rosyjskich. Policja przejęła listy i telegramy, stwierdzające, że Radek był kierownikiem służby propagandy bolszewickiej.

### Horthy—zarządca Węgier.

Wiedeń, 2 marca.  
(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: Admirał Horthy, wybrany został zarządcą państwa 181 głosami na 141 głosujących. Horthy złożył na ręce przewodniczącego zgromadzenia narodowego przysięgę na konstytucję. W ustawie, którą zgromadzenie narodowe przyjęło w związku z wyborem Horthy'ego, powiedziano jest, że zarządca państwa będzie pobierał płacę b. w. w wysokości 3 milionów koron rocznie. Budapeszt był z okazji wyboru Horthy'ego adegrowany flagami.

### Wojska sowieckie na Kaukazie.

Moskwa, 2 marca.  
(P. A. T.). Radjotel. st. poz. Wojska czerwone zajęły na północnym Kaukazie miasto Stauropol.

### Przed ostateczną likwidacją Denikinady.

Paryż, 2 marca.  
(P. A. T.). (Havas). „Matin“ dowiaduje się, że oddziały armii Denikina okrążone na Krymie przez bolszewików zagrożone są wzięciem do niewoli.

### Nadzieje niemieckie.

Berlin, 2 marca.  
(P. A. T.). Starszy prezydent Prus Ws. h. d. August Winnig, oświadczył współpracownikowi „Vorwärtsu“ na podstawie słów jednego z członków międzysojuszniczej komisji plebiscytowej, że na Mazowszu Pruskim, plebiscyt odbędzie się najpóźniej w lipcu lub sierpniu b. r. „Vorwärts“ stwierdza przytem, że angielska załoga okupacyjna na Mazowszu Pruskim zachowuje się zupełnie poprawnie, i że widoki plebiscytu są tam dla Niemców bardzo pomyślne.

### Gruzński Komitet Narodowy w Polsce.

(Telegram własny).  
Białystok, 2 marca.  
Pierwszego marca odbył się zjazd Gruzinów w Białymstoku; wybrany został gruziński narodowy komitet w Polsce; prezesem wybrany inżynier Sergiusz Kuruliszwilli, wice prezesem adwokat Kuradze, sekretarzem — Czeldze i wice sekretarzem dr. Hundadze.

### Piltz jest szczęśliwy, że jest wśród dawnych przyjaciół Carolińskich.

Praga, 1 marca.  
(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Poseł i Pełnomocny Minister Polski przy rządzie czesko-słowackim, Erazm Piltz, nadesłał na ręce ministra Benesa z Belgradu następującą depeszę: „Z radością przyjąłem stanowisko w Pradze. Jestem szczęśliwy, że mogę poświęcić swoją skromną współpracę pięknemu celowi doprowadzenia do porozumienia między Polską i Republiką Czesko-słowacką. Wprawdzie sprawa cieszyńska, dzieląca oba narody nie jest jeszcze rozstrzygnięta ale jako niepoprawny optymistą wierzę niezłomnie, że wkrótce będzie ona rozstrzygnięta w duchu

pokojowym i nie pozostawi żadnych konfliktów pomiędzy obu narodami Osobiście uważam za wielkie szczęście, że będę mógł pracować w Pradze, z panem, drogi panie ministrze — dla którego od dawna już odczuwam głęboką cześć i przyjaźń. Do Pragi przyjadę prawdopodobnie 10 marca. Piltz.

### Wyrok w głosnej sprawie.

Włino, 2 marca.  
(P. A. T.). Poeta Natan Anatol Stern został skazany przez sąd okręgowy wileński na rok twierdzy za bluźnierstwo, popełnione w Wilnie na odczytanie publicznym. Do osądzenia sprawy w sądzie apelacyjnym Sterna pozostawiono na wolności.

### Wiadomości telegraficzne.

(Podług P. A. T.).  
Zastępcą pełnomocnika niemieckiego na Górnym Śląsku z tytułem rzeczywistego tajnego rady mianowany został landrat Brauweiler z Lublińska.  
Prezydent Deschanel przy przejeździe przez Bordeaux asystował na uroczystych nabożeństwach w katedrze, świątyni protestanckiej i synagodze.  
Czeskie zgromadzenie narodowe przyjęło projekt prawa, wprowadzającego język czeski jako język urzędowy w okręgu Huleczyńskim na Górnym Śląsku.

### Chłaińcica.

Bagatela!... „Grabsiowi“ pachną jeszcze dwa lata „wojaczki“!...  
„Ach, nie klnij mnie za „jakobinizm“ W swych „Dwugroszówkach“ — „demokratkach“;  
Gdy jękne, że w tych „dwóch“ twych „latkach“ Jest cały twój endecki cynizmi!...  
Tym, co we Lwowie „złotą szablą“ Tak szafowali w Polski imię, Musi do „boju“ cnieć się djabło, Lecz Polska to inaczej przyjmie!...  
Choć ją Grabscy już „czuli“, By wojowała aż do zdechu, Ona im powie: „Mój „Wojciechu“, „Zważ, że już jestem bez koszuli!...“  
„Grabcio“ się kręci, jak w ukropie, Sam koncytuje „odpowiedzi“!... (Trudy, zaiste, to cyklopiel!... W tym „Grabciu“ widać djabeł sędzi!...  
Innym i sobie szarpie nerwy, Śród „kulpankowskiej“ jakiejś werwy!... „Akcja“ upaja go, jak wódka, Lecz z Polski może zrobić — dudka!...  
„Oj, „Grabciu“, z Mościsk ty „Cavourze“, Jakież jest z ciebie dziecko duże!... Gdyś tak zaplątał w pychy sidle, Wspomnij, że Cieszyn, jak na mydle  
Zablocki, wyszedł na twej „radzie“!... \*)  
Więc się socjalów nie dźw „zdradzie“, Gdy, szanotania twe cielece Widząc, ach, palną ci na ręce!...  
Wacław Wolski.

### Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.  
Ruble (500) 176 do 186.  
Franki franc. 11.50 do 11.40.  
Funt sterlingi 544 do 538.  
Dolary Stanów Zjednoczonych 162.75 do 160.

### Rozmaitości.

Poszukiwanie najbrzydszej.  
Amerykańskie Stowarzyszenie Modniarek ogłosiło konkurs „brzydoty“. Kobieta, uznana za „najbrzydszą“, ma otrzymać 100 dolarów nagrody. Wzmania za to, nagrodzona obowiązuje się włożyć najpiękniejszy strój, jaki dla niej uszyją modniarki. Przyczem Stowarzyszenie żąda, że najbrzydsza w takim stroju będzie wyglądała — pięknie.  
Niestety jednak, brzydkie się nie zgłosiły. Zgłosiły się tylko przystojne, zwabione nagrodą i strojem.  
Konkurs nie udał się.

### Kłamstwa Stowarzyszenia Przemysłowców Metalowych o strajku.

Związek Rob. Przem. Metal. zawarł umowę z przemysłowcami, na mocy której miał być wydany dodatek drożyzniany w produktach, lecz fabrykanci zerwali ją przez niedostarczenie produktów w 26 firmach do 22-go stycznia, w 12 firmach do 1-go lutego i w 8 firmach do połowy lutego.  
Termin pertraktacji wystawiony w żądaniach 6 lutego upływał 18-go lutego, a więc mieli przemysłowcy 8 dni czasu do namysłu i parad. Mimo to odpowiedzi nadeszła 12-go czyli w przeddzień upływu terminu i w dodatku odpisała dla zlekceważenia sprawy, że „o czasie i miejscu zebrania nie omieszkamy Związek zawiadomić“, czyli, że

cała odpowiedź na żądania zawisła w dalekiej przyszłości.

Związek tegoż dnia odpowiedział listem, gdzie m. innymi pisze:

„Nieokreślenie przez Stow. Przemysłowców propozycji krótkiej prologaty terminu do niczego Związku Metalow. nie obowiązuje i dzień 18-go lutego uważamy jako ostatni przed rozpoczęciem strajku“.

Na skutek tego listu Stow. Przemysł. nadesłało drugi list proponując podwyżkę „płac dniówkowych o 50% tymczasowo“ nie rokując nawet nadziei dokąd ta tymczasowość trwać będzie.

Zaraz też zaczęła się wśród robotników agitacja, prowadzona przez fabrykantów, aby przystąpić do roboty, nie zważając na to co mówi Związek Metalowców. Zebranie mgłów zaufania, dnia 18-go postanowiło jednak odpowiedzieć listem, co następuje:

1. że Szan. Panowie, mówiąc o komisji z udziałem przedstawicieli rządu, nie określają terminu zakończenia jej obrad,

2. że szalona drożyzna przy niskich płacach w przemyśle metalowym nie pozwala czekać na przewlekłe załatwienie sprawy, a prowizorjum 50% podwyżki nie jest możliwe nawet chwilowo do przyjęcia.

Wobec powyższego postanowiono rozpocząć strajk od soboty rano.

Zarząd Związku zwraca uwagę, że nie jest wskazane, aby strajk ogarniał szersze kręgi, niż to jest dotąd, wobec tego proponujemy rozpoczęcie pertraktacji jaknajwcześniej, na których sprawy niecierpiące zwłok muszą być załatwione, zaś inne mogą być powierzone komisji z określonym terminem jej pracy“.

Stow. Przem. na taką propozycję Związku odpowiedziało: „Propozycje, zawarte w końcowym ustępie pisma W. Panów odnośnie rozpoczęcia niezwłocznie pertraktacji, przyjmujemy pod warunkiem przerwania bezcelowego bezrobocia“.

Zrozumiałem jest, że na to robotnicy się nie zgodzili, zaś przemysłowcy wszelkimi możliwymi dla siebie sposobami usiłowali urobić opinię, że Związek nie chce pertraktować i to samo robią w swoim kłamliwym komunikacie, umieszczonym w jednym z pism Robiit wszystko, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za przeciąganie strajku.

A oto jeszcze dowód. Inspektor I-go okręgu, w piątek zaproponował swoje pośrednictwo i Związek met. zaraz w piątek wyraził swoją zgodę na pertraktację, gdy przemysłowcy odwieleli naradę znów do wczoraj, działając nadal na zwłokę.

Charakterystyczne jest, że w tym czasie przemysłowcy traktowali ze Związkiem złotym, żelaznym, który choć zaraz po Zw. Met. wystawił żądania wyższe, to obecnie jakoby już godzi się na 50% podwyżkę, do tego co przemysłowcy powiorycznie proponowali od samego początku na skutek stanowczej odpowiedzi Zw. Met.

Oto w jaki sposób chcą przemysłowcy zlamać strajkujących i kłamstwami okryć chęć przedłużenia strajku, nie licząc się z jego następstwami.

Nr. 10 „Oświaty“, pisma młodzieży robotniczej można nabywać w administracji „Robotnika“, ul. Warecka 7, od 10 do 5 po poł., oraz w Sekretariacie Centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego, ul. Warecka 7. Cena Nr. 60 f. Treść numeru: O dążeniu do wiedzy A. Hertz. Jak alkoholizm zagraża wolności S. K. Urządzenie bibliotek robotniczych L. Liszka. O zabrnij, pieśni... wieść A. K. Z przeszłości kuli ziemskiej, dr. Wład. Gumplowicz. Socjalizm a patriotyzm S. G. Korespondencja z Warszawy, Bol. Czechowski. Świat niewidzialny jako wróg czowicka A. K.

### Z życia partji.

Wydział kobiecy. W środę d. 3 marca r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Praska. W środę d. 3 marca r. b. o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Praskiej, wspólnie z egzekutywą. Sprawy b. ważne. Proszeni się o przybycie towarzysze: Lewacz, Kruk, Grejner, Rol i inni.

Okr. Kom. Poetzowy P. P. S. W czwartek dn. 4 marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, tow. poseł Hausner wygłosi referat o sytuacji politycznej. Towarzysze, stawcie się licznie!

Dzielnica Mokotowska. W czwartek d. 4 b. m. o godz. 6.30 pp. w lokalu Dzielnicy odbędzie się posiedzenie komitetu. Ze względu na ważność spraw, prosimy członków komitetu o przybycie.

### Z ruchu robotniczego.

W sprawie żądań metalowców.

Zebrani na posiedzeniu 2-go marca przedstawiciele zblokowanych związków: gazowni, elektrowni, tramwajów, robotników miejskich, teatrów, kino-teatrów i telefonów uchwalili, co następuje:

Postępując w dalszym ciągu na stanowisku rezolucji, powziętej w Radzie Związków Zawodowych dnia 26 lutego, postanawiają popierać słuszne żądania Związku robotników metalowców, nie wyłączać strajku

### Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych ul. Wolska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-97. Adres telegr.: „Warszawa-Spółdziołca“.

Wydział Instruktorski otrzymał z druku:  
1) Legitymacje członkowskie — po 25 mk. za 100;  
2) Deklaracje—do podpisywania przez członków przy wstępowaniu do Stow. po 12 mk. za 100;  
3) Legitymacje towarowe — dla kontroli towarów, podlegających ograniczeniom — 20 mk. za 100 szt.;  
4) Biuletyn „Raport magazynowy“ — do potwierdzania przez sklepowego odbioru towarów, zakupionych dla sklepu—po 15 mk. blok z 300 kart;  
5) Szydłizki „Gospodarka robotnicza oparta być musi na zasadach sprawiedliwych 6-mio godzinny dzień pracy wprowadzać musimy przedewszystkiem we własnych instytucjach gospodarczych.—Sklep otwarty od—do— (na teksturze 3 mk., niepodklejone 80 fen.).

Termin strajku ustalony będzie na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych w dniu dzisiejszym o g. 6 wieczorem.

Z Komisji Centralnej. Z komisji centralnej klas. Zw. Zawod. kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego K. C. odbędzie się w piątek (dnia 5-go b. m.), o godz. 7-ej wiecz., w lokalu przy ulicy Chodnej Nr. 10. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie W. W. proszeni są o przybycie.

Ze Związku Robotników Miejskich. Ważne zebranie członków Związku Robotników i Robotnic Miejskich m. st. Warszawy (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się dnia 3 marca r. b. w środę o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66. Wejście za legitymacjami.

Bazność fabryki wojskowej. Posiedzenie Rady del. fabr. wojsk. odbędzie się d. 4 marca ( w czwartek) o g. 6 wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne. Delegaci są proszeni o punktualne przybycie.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. W środę d. 3 marca o g. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Chodnej 10, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Rady Klasowych Związków Zawodowych m. Warszawy, wraz z zarządami Związków. Na porządku dziennym sprawa poparcia strajkujących metalowców i innych robotników, oraz sprawa zawieszenia Związku męskiego. Wszelkie związki proszone są o przysianie swych przedstawicieli. Delegaci winni przybyć z mandatami.

Z. P. M. S. Łącznie z niedzielą zawiadomieniem, podajemy do wiadomości szan. kol. członków kola ekonomicznego, że obecność ich na dzisiejszym zebraniu, odbyć się mającym w środę d. 3 marca o godz. 7 przy ul. Polnej 66, m. 16, jest konieczna i obowiązkowa.

Świętlika Robotnicza (przy Wydziale Społeczno-Wychowawczym) Zytia 24. W czwartek dn. 4 marca o godz. 7 i pół odbędzie się 3-ci odczyt „Z historii ruchów społecznych“. Bilety po 1 mk., dla członków Świętlika — 50 fenigów.

### Dr. Leszczyński

Warszatkowska 142, telef. 127-25. n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wber, skóry i mocno piciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

### Dr. J. Switalska

choroby skórne, wener., kosmet. od 4—5 Kruca 31, telef. 102-77. Wyłącznie dla kobiet.

### Rozkaz o ruchu samochodów w Warszawie.

Ministerjum Spraw Wojskowych w dniu 1-ym marca r. b. wyda o następujący rozkaz, dotyczący ruchu samochodów wojskowych w Warszawie:

#### I. Przepisy ogólne.

- 1) Ani jeden samochód wojskowy w żadnym wypadku nie może wyjechać na miasto bez odpowiedniego numeru (sta.ego lub próbnego) bez sygnału oraz oświetlenia.
- 2) Nikomu, oprócz kierowcy, przydzielonego do danej maszyny, nie wolno prowadzić samochodu wojskowego w obrębie Warszawy.
  - a) za kierowcę danej maszyny na wozach próbowanych należy uważać osobę, znajdującą się przy kierowniku w danej chwili i upoważnioną do tego na piśmie przez swoje bezpośrednie dowództwo.
  - 3) Oficerowie bez specjalnego pozwolenia Dowódcy Wojsk Samochodowych okręgu generalnego nie mają prawa prowadzenia wozów.
  - 4) Szybkość jazdy w mieście nie może w żadnym razie przekraczać 20 km. Na skrajach, skrzyżowaniach i przystankach tramwajowych, oraz w miejscach liczniejszego zebrania publiczności—szybkość powinna być sprowadzona do szybkości pieszych przechodniów.
  - 5) W mieście trzymać się ściśle prawej strony ulicy, na skrzyżowaniach ulic konieczne dawać sygnał, często sygnały należy również dawać, gdy jesteśmy zmuszeni do zjeżdżania na lewą stronę ulicy. Zabrania się używać w mieście zbyt hałaśliwych i przeciągłych sygnałów. Na skrzyżowaniach daje się drogę maszynie z prawej strony. Odległość od jadącego przed nami nie powinna być mniejszą nad 10 kroków.

# Kronika.

W razie zatrzymania się lub zakrepu należy zawczasu przez podniesienie ręki uprzedzić jadących o tym.

6) Na śliskiej drodze, szczególnie po lepkiem błocie lub polanym drewnianym bruku, należy pamiętać, że maszyna mało się słucha kierownika i hamulców i dlatego jedynym środkiem zapobiegawczym jest wolna jazda.

7) Każdy samochód obowiązany jest zatrzymać się na wezwanie oficera Wojsk Samochodowych lub funkcjonariusza policji samochodowej.

Przepisy służbowe dla policji samochodowej zostają ogłoszone równocześnie z niniejszym rozkazem.

8) Za niewykonanie powyższych przepisów odpowiedzialni są: kierowca, pasażer najstarszy rangą i ewentualnie dowódca kolumny, którzy odpowiadają dyscyplinarnie lub sądowo.

## II. Odpowiedzialność kierowców i pasażerów w poszczególnych wypadkach.

W razie nieszczęśliwego wypadku odpowiedzialni są: kierowca i pasażer najstarszy rangą (szarż).

a) w razie wypadku, przy którym ktoś został lekko poszkodowany cieleśnie lub materialnie (osoba, instytucja lub państwo), winny kierowca podlega karze dożywotnego pozbawienia prawa prowadzenia samochodu, wydalenia z Wojsk Samochodowych i ewentualnie aresztowania i oddania pod sąd,

b) w razie nieszczęśliwego wypadku, który był przyczyną ciężkiego zranienia, kalectwa lub śmierci poszkodowanego, szofer, prócz konsekwencji wskazanych powyżej, zostaje na miejscu aresztowany, osadzony w więzieniu i oddany pod sąd. To samo stosuje się i w tym wypadku, jeśli został uszkodzony samochód, lub w innej formie majątek prywatny, państwowy, lub miejski,

c) w wypadkach, oznaczonych pod a) i b), najstarszy rangą pasażer wojskowy zostaje pozbawiony prawa jeżdżenia samochodem na przeciąg czasu jednego miesiąca do roku.

### III.

W razie nieszczęśliwego wypadku, przewidzianego w punkcie b), a spowodowanego przez samochód wojskowy osobowy, wszyscy wojskowi, za wyjątkiem Naczelnego Wodza, Generalnego Adjułanta, Ministra Spraw Wojskowych, Wiceministra Szefa Sztabu Generalnego i jego zastępcy, oraz Generala Wojskowej Misji Francuskiej i jego Szefa Sztabu — tracą prawo jazdy samochodami w Warszawie na czas określony każdorazowo rozkazem, treść którego zostanie podana telegraficznie do wiadomości wszystkich Dowództw Okręgów Generalnych.

Każdy samochód, przybywający z poza Warszawy oraz wyjeżdżający z Warszawy w celach służbowych na prowincję, ma być zaopatrzony w specjalną legitymację, wystawioną przez Dowództwo Wojsk Samochodowych danego Okręgu Generalnego, uwidoczniającą cel jazdy. Legitymacja taka w czasie trwania rygorów, przewidzianych w punkcie niniejszym, upoważnia do wjazdu i wyjazdu z Warszawy.

Wymienione w tym punkcie rygorzy odnoszą się i do wojskowych francuskich.

### IV.

Rozkaz niniejszy ma być przedrukowany trzykrotnie w Rozkazach Dziennych wszystkich oddziałów i zakładów, oraz odczytany codziennie w ciągu tygodnia przed frontem oddziałów Wojsk Samochodowych.

(—) Sosnkowski

Generał-podporucznik i wiceminister.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dniu 4 marca r. b. (czwartek) o godz. 7-ej po poł. w sali posiedzeń Rady

(a) Paczki żywnościowe z za Oceanu. Otrzymało urzędowe zawiadomienie, że 20 lutego z Ameryki Północnej wyszedł statek „Markaspich”, na którym znajduje się 9000 paczek z żywnością, wysłanych przez zamieszkujących tam Polaków dla swych krewnych i rodzin w Polsce. Statek ten kieruje się do Hamburga, gdzie odda ładunek na inny statek, który dostarczy paczki do Gdańska. Z portu gdańskiego paczki będą wysyłane do miejsc przeznaczenia. Odnosnym władzom polecono, aby nadzorowali nad dostarczeniem paczek z Hamburga do Gdańska w całości.

(a) Brak węgla. Na Pomorzu polskim obecnie odczuwa się katastrofalny brak węgla, ponieważ opuszczający ten kraj Niemcy wywieźli znaczniejsze zapasy węgla. Instytucje publiczne i przedsiębiorstwa komunalne nie posiadają opału na funkcjonowanie urządzeń miejskich i gminnych. Zwrócono się do władz centralnych z prośbą skierowania węgla do tych miejscowości.

(a) Podział podatku sylwestrowego. Z 50% podatku od bawiącej się publiczności w zakładach publicznych podczas Sylwestra, magistrat przyznał następujące zasiłki instytucjom dobroczynnym. Przytulokowi melegowemu na Pradze na wybiele nie ściana 15.000 mk.; komisji ratowania dzieci na potrzeby żłobków 30.000 mk.; tow. opieki nad ociemniałymi 10 tys. mk.; chrześcijańskiemu tow. ochrony kobiet na „Przystań” — 5 tys. mk.; taksiemuz żydowskiemu tow. na tenże sam cel 2 tys. mk. zakładowi rakowatych w Królikarni 3 tys. mk.; dla internatu dzieci więźniów 2500 mk.; dla „Domu chleba” dla ubogich żydów — 5 tys. mk.; domowi opieki N. M. P. — 2500 mk.; tow. opieki i pomocy ubogim Żydom „Ezra” 2 tys. mk.; Domowi starców zboru ewangelicko-augsburskiego przy ul. Żytniej 5 tys. mk.; Na zapomogi dla najbiedniejszych do dyspozycji 8 stacji opieki społecznej 30 tys. mk.; na zakup obuwia i bielizny dla 3000 dzieci w różnych instytucjach 150 tys. mk.; na zakup wyprawy dla młodzieży, wychodzącej z zakładów dobroczynnych 30 tys. mk.; na fundusz obrotowy kasy pożyczkowej bezprocentowej dla ubogich rękodzielników na cele produkcyjne 50 tys. mk.; wydziałowi robotniczemu 2500 mk. i bursie imienia Kilińskiego 2500 mk. Po odciążeniu wydatków, związanych z organizacją poboru czysty dochód z podatku wyniósł 390 tys. mk.

Międzynarodowe umowy i konwencje sanitarne. W Polskim Towarzystwie Medycznym Społecznej, dr. K. Pawlikowski wygłosił odczyt pod tytułem: „Międzynarodowe umowy i konwencje sanitarne”. Znaczenie ich dla stosunków międzynarodowych polskich. Prelegent wyjaśnił w ogóle znaczenie międzynarodowego uregulowania obowiązujących przepisów sanitarnych dla stosunków międzynarodowych, a szczególnie dla handlu. Streszczył i uwypakował najważniejsze punkty Międzynarodowej konwencji sanitarnej z 1911 roku, podniósł znaczenie Międzynarodowego Urzędu Higieny Publicznej w Paryżu, szczególnie teraz, gdy Urząd ten zostaje poddany zarządowi Ligi Narodów.

Międzynarodowe przepisy nakładają na Polskę obowiązek zastosowania ścisłego przestrzegania na siebie również całego szeregu przepisów sanitarnych, jak n. p. obowiązek meldowania chorób zakaźnych i t. p. również i nasze prawodawstwo sanitarne na drogach komunikacyjnych, w portach polskich i t. d. musi być ujednolajnione z normami wszechświatowymi.

Wskazaniem na cechy zasadnicze Najwyższej Rady Zdrowia w Konstantynopolu, Rady Sanitarnej morskiej a także na przepisy, obowiązujące przy przepływaniu kanału Suezkiego, zakończył prelegent pouczający wykład w sprawie nowej dla sfer lekarskich i ogółu.

(m) Orgje samochodów wojskowych. Kierownik wojskowej policji samochodowej, podporucznik Pac-Pomarnacki, zawiadomił komendę policji państwowej, że, wobec wprowadzenia ścisłej kontroli ruchu samochodowego, niezbędne jest komunikowanie tejże policji wojskowej o każdym wypadku samochodowym na mieście, celem prowadzenia ścisłej statystyki wypadków.

W szpitalu Przemienienia Pańskiego, na Pradze zmarła 15-letnia Amelia Stańska, zamieszkała z rodzicami przy ul. Czysnowej nr. 3, która przy zbiegu ulic Wileńskiej i Zygmuntońskiej została przejechana przez samochód wojskowy ciężarowy nr. 290, prowadzony przez szofera Aleksandra Sikorskiego.

— Wczoraj o godz. 4 pp. przy zbiegu ul. Muranowskiej i Dąbkiej samochód ciężarowy (bez tabliczki z numerem), prowadzony przez kierowcę Żurka z autokolumny nr. 9 „Belweder”, przejechał przebiegającą przez jezdnię 6-letnią Reginę Hirszonę (Mila nr. 37). Dziewczynka, wydobyta z pod samochodu ze zgniecioną klatką piersiową, zmarła przed przybyciem lekarza pogotowia.

— Wczoraj w południe samochód wojskowy nr. 254.625, prowadzony przez kierowcę sierżanta wojsk francuskich Bonni Gansera, przy ul. Zakroczymskiej przejechał 12-letniego Kazimierza Lukowskiego (Kapucyńska nr. 21). Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do mieszkania rodziców.

(m) Paskarz ziemniakami w opa ach. Antoni Głowała, handlarz (Hoza nr. 40) nabył u gospodarzy w pow. błotnickim kilkadziesiąt korcy ziemniaków, z zamiarem sprzedania ich w Warszawie. Wczoraj rano, gdy Głowała, jadąc wozem, znalazł się we wsi Odolanach gm. Blizne, otoczyło wóz kilkadziesiąt robotników, udających się na roboty publiczne, oraz przechodzący mężczyźni i kilku z nich pragnęło nabyć ziemniaki na miejscu. Głowała, wiedząc, że w Warszawie sprzeda towar za bardzo dużym zarobkiem, podał zebrany sumę tak wygórowaną, aby ci nie kupili. Wówczas na okrzyk kilku osobników z tłumy: „zabrać paskarzowi ziemniaki”, cały tłum rzucił się do wozu z zamiarem rabunku. W tym momencie handlarz wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w górę i do tłumy. Amatorzy taniego kupna natychmiast rozbiegli się, pozostał tylko 55-letni Antoni Bieliński (Witolda nr. 16), który idąc na roboty publiczne na forty, na widok tłumy zatrzymał się. Rannego w prawy bok Bielińskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Wojskiego. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci z posterunków, sprawę postrozenia aresztowali i przewieźli do komendy policji powiatowej.

(m) Wędrowka medalu Aleksandra III. W sprawie kradzieży z mieszkania Adama Różańskiego przy ul. Wilczej nr. 8, medalu złotego z podobizną cesarza Aleksandra III, aresztowano elektrotechnika Bronisława Brostera (Wilcza nr. 8), który przyznał się do kradzieży i zeznał, że medal sprzedał jakiemuś osobnikowi za 3.500 mk. w cukierni przy ul. Kamelińskiej.

(m) Zamach samobójczy. Przed domem nr. 10 przy ul. Smoczej napisał się ługu w zamiarze samobójczym 28-letnia Józefa Borutkówna, którą pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

(m) Zabakana kula. Na ul. Koszykowej, przed domem nr. 9, została zrzucona w czolo zabłąkaną kulą przechodzącą wówczas Maria Koniówna, studentka (Służewska nr. 4), którą pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezusa.

(m) Z odziew w roli elektrotechnika. Do mieszkania p. Anny Zaczynskiej przy ul. Wspólnej nr. 59 przyszedł nieznanym mężczyzną, który podając się za elektrotechnika, zaczął jakoby naprawiać zespaite dzwonki. Po wyjściu rzekomego elektrotechnika p. Zaczynska stwierdziła brak 2 broszek, 2 zegarków damskich, medalionu i portfela damskiego z notatkami — ogólnej wartości 10.000 mk.

(m) Pożar. W domu drewnianym Jana Musiałowicza przy ul. Jagiellońskiej nr. 14 (Moskiewskiej), na Pradze, wybuchł pożar w mieszkaniu Edwarda Grohmana. Zniszczone zostały ściany i su-

fit. Praski oddział straży pożar ugasił. Przyczyną pożaru nie ustalono.

(h) Okradziny w tramwaju. Bolesławowi Krakosko, mieszkańcowi wsi Lenartowice pow. ostrowskiego, w czasie jazdy w tramwaju linii 18, za pomocą wyrznięcia kieszeni skradziono 21.000 mk., 1.400 rb., 2 weksle na 1.200 mk., kwity wytwórni „Perkun” i paszport.

(m) Przywłaszczenie. Wiceprezes Związku pracowników teatralnych i kinematograficznych zawiadomił 12 komisarij, że Karol Bekker, członek tegoż Związku i pracownik teatru „Nowości”, przywłaszczył sobie 12.000 mk., będące własnością tegoż Związku. Policja aresztowała Bekkera, celem poścignięcia go do odpowiedzialności.

(m) W drodze z wyprawy złodziejskiej. Na ul. Puławskiej aresztowano zawodowego złodzieja, Aleksandra Boguckiego, od którego odebrano większą część różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży, oraz 3 wytrychy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Bogucki wracał z łupem po dokonaniu kradzieży w sklepie szewskim Tadeusza Redlicha przy ul. Flory nr. 9, skąd za pomocą dobranego klucza skradziono różne rzeczy, wartości 9.060 mk. Według zeznań aresztowanego, kradzieży dokonał on wraz z poszukiwanym oddawna bandytą-konikradem, Lucjanem Detko, który z pozostałą częścią łupu zbiegł w stronę Sielsa.

## Teatr i Muzyka.

### 8-my wieczór muzyki kameralnej.

Ostatni wieczór sobotni muzyki kameralnej w Konserwatorium ścignął pełną salę dzięki uczestnictwu w zespole p. Pawła Kochańskiego. Świadczy to, że publika warszawska zawsze wysuwa na plan pierwszy wykonawców i wirtuozów, a mniej dba o muzykę samą i jej wartość. I jakdyby p. Kochański chciał przekonać s. uchaczy, że tak być nie powinno, wybrał sobie do napisu sonatę op. 84 Regera, dzieło chybione, pozujące na głębię, a ciężkie, jak wóz automobilowy i szczerze nudne. Pierwszą część sonaty — to tasiecowe gładzenie dwóch instrumentów, któreby trwało, zda się, w nieskończoność, gdyby nie konieczność przerwania i przejścia do dalszych części. Ani p. Kochański, ani p. Melcer doskonałą swą grą nie mogli rozgraż słuchaczy.

Sonatę Regera poprzedził kwartet Haydna, a zakończył wspaniały kwartet Beethovena, op. 74, z którego, niestety, nie wydobyto wszystkich piękności.

### Z Opery. Dziś „Dama piklowa”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina” Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. „Nieboska komedia” pa wielkim sukcesie jeżdże w przyszłym tygodniu z repertuaru, ustępując miejsca komedji Szekspira p. t. „Wiele haasu o nic”, której premierę dyrekcja wyznaczyła na środę d. 10 marca.

Teatr „Reduta” gra T. Rüttnera „W małym domu”.

Teatr Mały. Dziś Wł. Perzyńskiego „Polityka”.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sen nocy letniej” Szekspira.

Teatr Praski daje dziś dramat Gabriela Zapolskiej „Tamten”.

„O Teatrze Narodowym”. Dziś, t. j. d. 3 marca, w środę, p. Radosław Krajewski wygłosi w siedzibie Polskiego Klubu Artystycznego odczyt „O Teatrze Narodowym”. Początek o g. 7 i pół wiecz.

Teatr Powozeczny (Chłodna 29) gra melodramat p. t. „Walka o córkę”.

### POKWIOTOWANIE.

Robotnicy Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad niem. ul. Czysza 4, kwituje a odbioru 100 kor. duńskich — 2.200 mk. polskich na sieroty pps-ców, złożone przez Tow. Bartka, w imieniu Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Danji.

# CYRK

St. Mroczkowski.

Dziś, 7.45 wieczór.

3-ci dzień Nowego, Bajkowego Programu Marcowego

12 wszechświatowych atrakcji z

Willy Pancer

Rozgłosnej sławy artysty i jego tropy

Liliputów

na czele

## Okrycia i kostjomy damskie

własnego wyrobu, najnowszych fasonów 25% taniej. I. Sznajderman, Kapucyńska 13 m. 2.

## Zurnale Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon LETNI 1920 w największym wyborze tylko u j. neralnego zastępcy

B. BRÉGMAN Warszawa, Karmelicka II.

TELEFON 63-29.

Uwaga: Specjalne zurnale dla Wojska Polskiego.

### Dnia 1 marca wyszedł

## „GŁOS KOBIEC”

Dwutygodnik, organ P. P. S., poświęcony interesom kobiet pracujących.

Miesięcznie Mk. 2.—  
Kwartalnie „ 6.—  
Rocznie „ 24.—

Numer pojedynczy Mk. 1.—

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7, 1-o piętro.

## MAREK 3000.—

W dniu 21 lutego 1920 r. w przejeździe z Krak.-Przedm. na st. Towarową zginęła paczka zawierająca kalkę płocienną. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot tej paczki za powyższą nagrodą do firmy J. Block i K. Brun i Syn w Hotelu Bristol.

## Do sprzedania

## letnisko w Sulejówku

dr. z. W. Brzeska, 5 minut od stacji i dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu i morga i placu 30000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 11 rano do 4 po poł. 5166

## Dr. Jan Atapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 43-44. 4531

## Spółniczarń i bluzniczarń

potrzebne do wydawania roboty za domem.

Gęsia 13 m. 13.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

Brylanty, biżuterja, zegarki, zegarki, by sztuczne, polamane kupuje, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21. 5333

Każdy człowiek wiecieć powinien! Tajemnice ekonomiczno-praktyczne, od których zależy byt i całe powodzenie w życiu człowieka, wskazówki z rysunkami wysyłam po uzurymaniu marki. Adres Jozef Kurzyński w Łodzi, Słowiańska 17.

Każd rozpocząć można natychmiast w każdej miejscowości i w każdej dowolnej porze, za jednorazową opłatą Mk. 35.— Prospektą za nadesłaniem 25% markami w Szkole Handlowej M. Karitana w Przemyslu. 5274

Kursa stenografii i pisania na maszynie Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie.

Okulary binokle, prezerwatyw wy. Najtaniej bo w podwórz. Jerozolimka 47.

Potrzebne są zdolne prasowaczki do bielizny. Niżka 35, m. 40, podwórze na prawo.

Tran leczniczy nadszedł, skład, apteczne „Polonia”, Niecała 3. Praga—Targowa 30.

Zęby stare nawet polamane, oraz platynę i złoto kupuje, płacę najwyższe ceny. Twarda 45 m. 2. 5364

Zęby sztuczne stare, nawet polamane kupuje, jako specjalista płacę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski.

Zgubiono książeczkę członkowską kooperatywy „Promień” na imię Aleksandra Lasockiego № 1855.

Zęby całe, polamane kupuje, płacę za aparat 350.— mk. Dentysta Jelen, Elekoralna 31. 5350